Nr 285. Kraków 11 Grudnia — Sroda. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Kraków 10 grudnia.

Izba niższa Rady państwa rozpoczęła na dniu wczorajszym obrady nad projektem do ustawy drukowej. Idzie tu najwięcej o dziennikarstwo, czyli o tak zwaną prassę. Wolność druku stała się prawie synonimem wolności dziennikarstwa, a ta ostatnia jest postulatem, od którego, słusznie zauważał jeden z mowców, żadne państwo uchronić się nie zdołało. Ale takich postulatów jest wiele, a sztuka rządzenia zasadza się na tem, aby zadosyć im uczynienie nie groziło żadnem dla państwa niebezpieczeństwem. Tego pod względem dziennikarstwa dokonać ma ustawa drukowa, bo nie idzie za tem, aby dla tego że ustawa będzie, prasa wolną być nie miała, ale aby wolności onej nadużywać, a zwłaszcza aby stróża jej w właściwe ręce powierzoną była.

Lecz aby dojść do takiej ustawy drukowej, trzeba sobie przedewszystkiem zdać sprawę, dla jakiej prasy ma ona być ułożoną, jaki jest rzeczywisty tej prasy charakter, jakie żywioły w niej przemagają, jakie nareszcie są konieczne jej istnienia i wolności warunki. Bo tylko przez uwzględnienie wszystkich tych istotnych czynników dziennikarstwa, można się spodziewać, że ustawa odpowie i potrzebie rządu i wolności prasy, że przez jej zastósowanie nie sfałszuje się ani też zamknie owego głosu opinii publicznej, który bądź co bądź jest skazówką dla rządzących i rządzonych, skazówką bez której już dzisiaj obejść się nie może państwo cywilizowane.

Spodziewamy się też, że cała Izba przeniknęła się dostatecznie ową różnicą, jaka istnieje między prasą austryacką a każdą inną w Europie. Różnica ta jest nader uderzająca, i wpływać winna nieustannie na obrady Izby.

Jeżeli w każdem niemal państwie europejskiem, dziennikarstwo stolicy daje że tak powiemy ton dziennikarstwu prowincyonalnemu, to w Austryi rzecz się ma inaczej. Prasa prowincyonalna, a mówimy tu naturalnie o dziennikach niepodległych, nie ogląda się bynajmniej na prasę stołeczną, we wszystkich sprawach polityki wewnętrznej. Politykę zewnętrzną pozostawia mniej więcej dziennikom wiedeńskim, chociaż i tu zdanie tego lub owego dziennika wiedeńskiego prawie żadnego na dzienniki prowincyonalne nie ma wpływu — ale co się tyczy spraw wewnętrznych, prasa prowincyonalna jak najzupełniejszą zachowała sobie niepodległość, a nawet i inicyatywy nigdy sobie wydrzeć nie pozwoli. Doszło też do tego, że dzienniki w stolicy, aby mieć pewną ważność, przybierają charakter prowincyonalny. I tak są w Wiedniu dzienniki węgierskie, słowiańskie, czeskie, nareszcie niemieckie, to jest barwę narodową niemiecką przybierające — a wszystkie po niemiecku i w stolicy wydawane, są tylko odbiciem dzienników wychodzących na prowincyi we własnym języku.

Skład monarchii jest prostą i naturalną przyczyną tej wydatności dziennikarstwa prowincyonalnego, a oraz jego ważności. Inne bowiem całkiem jest zadanie prasy prowincyonalnej w Austryi, a inne np. we Francyi. Zapewnie, że we Francyi, prasa burgundzka będzie bronić wina, lyońska jedwabiów itd., zgoła że każda prowincya ma pewne właściwe sobie interesa, w obronie których występuje, ale występuje w imie centralnego rządu i w języku francuskim. Zgoła, jest pewien interes materyalny, który każda prasa prowincyonalna francuska ma na pieczy. W Austryi każda prawie prasa prowincyonalna, przemawia w imie osobnych i odrębnych tradycyj i zwyczajów, w imie odrębnej narodowości, w swoim własnym języku broni swojej własnej autonomii, która nie jest autonomią żadnego innego kraju koronnego. Z organami innych krajów schodzi się tylko gdy idzie o wspólny interes państwa; wtedy także tylko ogląda się na dziennikarstwo w stolicy, inaczej zaś wcale nań nie patrzy.

To położenie, którego nikt zaprzeczyć nie może, jak z jednej strony przedstawia na polu dziennikarstwa wyborny obraz politycznego składu monarchii, tak z drugiej dowodzi, że wystrzegać się należy centralizacyi, również co do ustawy drukowej jak i co do uorganizowania całego państwa. Nigdzie centralizacya nie odpowie potrzebie rzeczywistego porządku, bo się sprzeciwiać będzie naturze rzeczy. Prasę w Austryi nie można oddać pod jeden trybunał, bo prasę austryacką jeden trybunał nie zdoła ani zrozumieć, ani osądzić. Spodziewamy się, że Rada państwa, skoro już przystąpiła do tego przymiotu, zechce nie tylko sam liberalizm mieć na oku, ale naturę rzeczy, to jest właściwy charakter dziennikarstwa w Austryi. Mówimy zaś od razu o trybunałach, bo w całej kwestyi prasowej to jedno nas obchodzi i to jedno uznajemy za ważne: kto będzie sądził przewinienia dziennikarskie, a raczej kto będzie owym trybunałem co orzecze winę lub niewinność. Cała wolność druku na tem się zasadza. Bo zresztą wymiar kar i inne szczegóły są prawie obojętne, jeżeli zapewniony będzie należyty trybunał orzekający o przewinieniu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 8 grudnia.

† Zawczoraj odbyły się w całym kraju wybory do Izby poselskiej. Z podanych do tej chwili wykazów nie można jeszcze oznaczyć, jak istotnie przedstawia się liczbowy trzech głównych stronnictw, konserwatywnego, liberalnego i demokratycznego stosunek. Pierwsze, to jest, konserwatywne, czyli lepiej się wyrażając, feodalne, poniosło najzupełniejszą klęskę. Dzienniki donoszą, że nawet znani przywódzcy jego w przeszłej Izbie, Wagener i Blankenburg, nie byli wybrani. Stronnictwo to samo sobie wybór członków swych utrudniło, postanowiwszy przed wyborami nie wchodzić w żadne ugody z dwoma innemi stronnictwami i tylko na swoich własnych kandydatów głosować, a w balotowaniu pomiędzy kandydatami przeciwnymi biernie się zachować. Główna walka toczyła się więc pomiędzy liberałami umiarkowanymi, którzy w wykazach wyborczych zowią się ministeryalnymi, a liberałami postępowymi czyli demokratycznymi, którzy w Izbie tworzyć zapewne będą opozycyę, wprawdzie nie systematyczną, ale zawsze opozycyę.

Które z tych dwóch stronnictw otrzymało w wyborach większość nie jest jeszcze wiadomo. *Kreuzzeitung* przesadza, przypisując ją stronnictwu demokratycznemu. W Berlinie z pomiędzy dziewięciu wybranych należy ośmiu do niego. Również i z prowincyi prasa demokratyczna zapisuje większą część liberałów do swego stronnictwa. Zapewne ma racyę co do wyborów w ziemiach pruskich. Ale w Szląsku demokraci zupełnie zostali pobici. Na 65 posłach jest większa połowa ministeryalna, piąta część konserwatywna, dziewiąta tylko niewątpliwie demokratyczna. Kilkunastu wybranych niepewnego liberalnego koloru może być z większą pewnością do frakcyi ministeryalnej policzonych. W ogóle wybory pomyślniej dla ministerstwa wypadły, niż można było oczekiwać. Wiele zależy od miejscowych wpływów w Berlinie, do jakiego stronnictwa po zebraniu się Izby przyłączą się liberaliści mniej pronunsowani, a których będzie bardzo wielu. Wrocław wybrał jednego demokratę i dwóch ministeryalnych, pomiędzy którymi znajduje się znany i uczonemu światu polskiemu historyk Roepell, profesor tutejszego uniwersytetu.

O wyborach w Poznańskiem będziecie mieli wiadomość z miejsca. Nadmieniam tylko w ogólności, że wybory padły na Polaków nawet w takich okręgach, w których na to nie liczono. Liczba posłów polskich będzie więc tą razą jeszcze większa niż w przeszłej Izbie. Ponieważ prawdopodobnie Izba rozpadać się będzie na dwie mniej więcej liczbowo ważące się z sobą frakcye, głosy koła polskiego będą miały tem większe znaczenie. Zobaczycie, jak się demokraci do koła polskiego umizgać będą, mimo programów swych wyborczych, któremi księstwo nasyłali, zaklinając na wszystko w świecie ludność niemiecką, aby Polakom głosu nie dawała.

Od przejezdnych osób dowiaduję się, że margrabia Wielopolski utrzyma się w rządzie Królestwa. Cesarz miał przyjąć podane przez niego warunki, i do czasu tylko zatrzymał go w Petersburgu. Pomiędzy warunkami ma być i ten, że uwięzieni w cytadeli i w fortecach, oraz skazani na wygnanie i w sołdaty mają być puszczeni na wolność. Najtrudniejszą ma być kwestya otwarcia kościołów, do której załatwienia nie znaleziono jeszcze sposobu. Mówiono także w Warszawie o blizkim popisie do wojska w całym kraju. Otworzenia teatru zaniechano podobno przez sam wstyd przed Europą w czasie, w którym kościoły zamknięte.

Berlin 7 grudnia.

♁ W sferach rządowych wielkie panuje zagniewanie na tutejsze wybory. Ludność stolicy nie poprawiona w swoim sposobie myślenia. Pokazało się, że magistrat, tak zwany lojalny i przy każdej oficyalnej sposobności skory do wynurzania w imieniu mieszkańców jak największej poddaności i nieograniczonego zaufania swego, nie ma na ludność stolicy najmniejszego wpływu. Nie pomogły żadne przemowy królewskie, żadne odezwy ministeryalne, żadne umizgi organu rządowego. Stolica wybrała na reprezentantów swych, z wyjątkiem jednego, samych demokratów: Waldeka dwa razy, Virchowa dwa razy, Schulzego z Delitsch, Twestena, Diesterwega, Taddela; wyjątek stanowi Kuehne, liczący się do stronnictwa liberalnego umiarkowanego.

Wybór ten jest wyraźną demonstracyą przeciwko gabinetowi, przynajmniej przeciwko tym jego członkom, którzy są w podejrzeniu, że sprzyjają dążnościom wstecznym i radą swą wstrzymują postęp liberalny. Waldek jest radzcą trybunału w Kammergerichcie, pochodzi z Westfalii i jest katolikiem. Widzieć go można co niedzielę i święto na mszy w kościele św. Jadwigi, najprzykładniej się modlącego. Jest to dyament pomiędzy demokratami, człowiek wiary, przekonania, charakteru, czystych zamiarów i nieskazitelnego życia. W zgromadzeniu narodowym 1848 r. wystąpił z odznaczeniem się po raz pierwszy na polu politycznem. Należał do redakcyi ustawy konstytucyjnej, która z pewnemi odmianami stała się podstawą obecnie istniejącej, i wypracował projekt do prawa o ordynacyi gminnej, które w r. 1850 weszło na pewien czas w życie, następnie zostało usunięte. Po rozpędzeniu Zgromadzenia narodowego ministeryum reakcyjne zrobiło mu proces o dążności rewolucyjne, usiłując w jego osobie dotknąć i skarać całą demokracyę i jej przechodni rząd. Sąd uwolnił obwinionego, a lud stolicy odprowadzał go w tryumfie z sali sądowej do mieszkania. Waldek pozostał w urzędowaniu, nie mięszając się przez cały czas rządów reakcyjnych do polityki. W zeszłym roku wybrany bez starania się na posła przez rodzinny powiat bielefeldski w Westfalii, przyjął mandat, mało troszcząc się o wyraźnie z tego powodu okazane niezadowolenie sfer rządowych. Ledwo stanął w izbie, zaczepiony bez najmniejszej przyczyny przez szefa wszechwładnej frakcyi ministeryalnej, posła Vinckego, odparł z taką godnością przeciwnika, że odtąd powaga i przewaga tego ostatniego widocznie zwichniętą była w izbie i kto wie, czy wzrastająca od tego czasu popularność Waldeka nie była przyczyną, że Vincke wolał się tą razą całkiem od parlamentarnych czynności usunąć. Waldek, dwa razy obrany w stolicy i raz w Westfalii w danym swoim okręgu, jest dziś najpopularniejszym, w dobrem znaczeniu słowa, reprezentantem ludu. Będzie on zawsze przewodnikiem frakcyi liberalno-postępowej, a kto wie czy nie i prezesem obrad izby. Jest rzeczą niewątpliwą, że ministeryum użyje całego wpływu swego, aby wybór takowy nie przyszedł do skutku.

Drugi poseł berliński, Virchow, jest na polu politycznem, mianowicie w zawodzie parlamentarnym *homo novus*. W r. 1848 był on prosektorem w klinice uniwersytetu berlińskiego. Prześladowany przez ministeryum reakcyjne, człowiek niepospolitych zdolności i znamienitej reputacyi w swej sztuce, przyjął ofiarowaną sobie profesurę w Wircburgu, gdzie wykładając kursa anatomii patologicznej, zjednał uniwersytetowi temu i sobie taką sławę, że na naleganie wydziału medycznego w Berlinie, toż samo ministeryum reakcyjne pruskie, które go wypędziło, powołało go napowrót do Berlina, ustanawiając dla niego nową profesurę anatomii patologicznej. Virchow przyjął posadę, przyszedł prędko do powagi pomiędzy uczonymi i współmieszkańcami. Powodzenie w zawodzie i stanowisko w urzędowaniu i towarzystwie nie zwichnęło jego charakteru ani sposobu myślenia. Wierny zasadom demokratycznym, obrany został przed kilku laty członkiem reprezentantów miasta, a obecnie po dwakroć powołany zaufaniem mieszkańców na reprezentanta stolicy w sejmie.

Trzecim posłem berlińskim jest radzca sądu miejskiego Twesten, syn profesora teologii w uniwersytecie berlińskim. Jest to ten sam, który w skutku broszury swej „*Was uns noth thut?*“ miał pojedynek z jenerałem Manteufflem, szefem wojennego gabinetu królewskiego. Odwaga, przytomność umysłu i charakter okazany w tem zajściu zjednały mu zaufanie wyborców. Czwartym z rzędu posłem jest Schulze z Delitsch, znany jeszcze jako gorliwy demokrata z czasów rewolucyi. Jest to uosobiona agitacya polityczna. Dawniej był sędzią przez pewien czas w Poznańskiem. Umysł niespokojny, nie mógł na urzędzie wytrzymać. Wrócił do ojczystych swych stron w Saksonii pruskiej i tam poświęcił się losowi klas rzemieślniczych, urządzając dla nich banki pożyczek. Przez to najwięcej sobie zjednał przyjaciół w klasach niższych ludności. Członek *Nationalvereinu* jeden z najczynniejszych. Wybrano go także posłem w Królewcu z wielką demonstracyą przeciw Simsonowi, byłemu prezesowi obrad izby poselskiej.

Diesterweg, na nowo wybrany, jest znany jako pedagog, Taddel, urzędnik, niczem szczególnie nieodznaczony, Kuehne, finansowa znakomitość w Prusiech. Ponieważ dwa wybory są podwójne, Berlin będzie musiał powtórnie do wybrania dwóch posłów przystąpić. Nie zgodzono się jeszcze na kandydatów.

Paryż 6 grudnia.

E. Minister Stanów Zjednoczonych w Paryżu z żywą troskliwością spogląda na wypadki jego ojczyznie grożące, w duchu pojednania i ułagodzenia obudzonéj wzajemnie drażliwości przemawia, i on to podobno skłonił jenerała Scott do ogłoszenia listu, w którym ten zaprzecza twierdzeniu, jakoby miał być obecnym na radzie ministrów w Waszyngtonie która przewidziała gwałt dopełniony na statku angielskim i upoważniła do niego. Zaprzeczenie jenerała Scott nie zyska wiary, a wyrazy jego listu aczkolwiek umiarkowane i ostrożne, szczególniéj zaś warunki stawione przez niego, mogące podług jego zdania zapobiedz sporowi nie potrafią ułagodzić umysłów w Anglii, i nie ułagodziły ich, jak to z uwag dzienników londyńskich nad tym listem wnosić można. Wśród tego sporu dwóch bratnich ludów położenie Francyi jest nader korzystne tak pod warunkiem zachowania neutralności i przygotowania się do pośredniczenia w właściwym czasie. Wieści rozgłoszonéj przez niemieckie pisma o ofiarowanem już przez Rosyę pośrednictwie nikt nie wierzy, a zwłaszcza nikt nie mniema aby takowe przyjęcie znalazło. Jeżeliby gabinet petersburgski okazał chęć ubieżenia Francyi w téj sąsiedzkiéj przysłudze, i nadania sobie w Ameryce znaczenia wielce osłabionego w Europie, wnosić można, że i Anglia i rzeczpospolita północnych Stanów porozumiałyby się poprzednio z mocarstwem które ma pokój wewnątrz i potęgę na lądzie i morzu nimby nakłoniły ucha do narzucającéj się gołosłownéj pomocy północnego państwa. Gdy zajście między dwoma krajami dojdzie do stopnia do którego dziś między Anglią a Ameryką doszło, pośrednictwo trzeciego o tyle tylko może być skutecznem, o ile on stać się może niebezpiecznym przeciwnikiem, lub użytecznym przyjacielem. Jakże w téj chwili żałować przychodzi że wielkie przedsiewzięcie połączenia nowego świata z Europą drótem telegraficznym nie powiodło się, i że cały miesiąc ubieży nim żądania Anglii dojdą do Waszyngtonu, nim odpowiedź ztamtąd do Londynu dojdzie. Z drugiéj strony czas ten może nie być straconym, jeżeli użytym zostanie na złagodzenie umysłów i na otrzeźwienie ich z odurzenia pierwszych wrażeń.

Cesarz wczoraj przybył do Paryża, dla przewodniczenia radzie ministrów. Rozprawy w senacie rozpoczną się w przyszły poniedziałek. Pan Fould jako lekarz wezwany do uleczenia choroby finansowéj przygotowuje się do przedstawienia swojéj diagnozy, i do usprawiedliwienia zamierzonéj kuracyi. Bez upuszczenia krwi, to jest bez nałożenia nowych podatków, a potem bez zaciągnienia nowéj pożyczki nie obejdzie się. Mówią że wsławiony lekarz zaczyna niepokoić się odpowiedzialnością jaką przyjął na siebie, że widzi mnożące się trudności na drodze którą obrał, i że wśród podjętego trudu zdaje się niekiedy upadać na siłach i poddawać się zwątpieniu. Trudności te nie od osób pochodzą, lecz z samego położenia rzeczy wypływają. Książe Napoleon ma wśród rozpraw

---

Część Literacko-Artystyczna.

Z AMERYKI

(*wyjątek z pamiętników tułacza.*)

....Nagły interes handlowego domu, przy którym znalazłem zyskowne miejsce, i prawie rodzicielską opiekę, powołał mię z Nowego Orleanu do Saint-Louis. Pocztowy parowiec „Ohio“ utrzymujący związek na Mississipi między temi dwoma miastami Stanów południowych, przyjął mię na swój pokład pierwszych dni września 1850 r.

Niemożna sobie nic bardziéj eleganckiego wystawić, jak wnętrze takiego parowca; szczególniéj salon przeznaczony dla kobiet urządzony jest z największym komfortem i niemal zbytkiem. Wszędzie gdzie spojrzysz, złocone ozdoby, brązy, ściany palisandrowe, kobierce perskie, a fotele jak z puchu. Otóż spotkawszy się na pokładzie ze znajomą mi panią z Nowego Orleanu, osobą ujmującą i bardzo wykształconą, zaproszony przez nią zostałem do damskiego salonu, gdzie mężczyznom wchodzić niewolno bez zaproszenia jednéj z uprzywilejowanych jego mieszkanek.

Wszedłszy tam, zastaliśmy z kilkanaście dam zajętych rozmową, lub przewracających dzienniki i książki. Zaprezentowany temu towarzystwu usiadłem obok mojéj znajoméj, i zawiązaliśmy interesującą pogadankę, w któréj opowiadałem jéj o mojej ojczyznie, a ona robiła uwagi z punktu widzenia amerykańskiego, co chociaż niebardzo rymowało ze sobą, jednakowoż podsycało przedmiot rozmowy.

Właśnie wpadłem był na materyę o naszych Polkach, nieszczędząc im najświetniejszych kolorów, kiedy nagle usłyszeliśmy na pokładzie ogromy hałas i tumult. Kto żył wybiegał z salonu, a za tym przykładem i my. Jeszcze byliśmy na wschodach, kiedy o nasze uszy obiły się słowa: Bunt na lądzie! powstanie murzynów!

W jedném mgnieniu wszystko wyniosło się na pokład. Osoby świadome przyczyny tego rozruchu, odpowiadały milczeniem na pytania niewiedzących o niczém, wskazując tylko palcem na brzeg Missisipi.

Rzuciwszy okiem na wspaniały krajobraz widziałeś przepyszne pałacyki i zabudowania gospodarskie rysujące się ćmiącą białością na tle zielonych pól i bukietów drzew, a bliżéj rzeki uderzało cię ogromne zbiegowisko pół nagich murzynów, wijących się i brzęczących jak rój pszczół.

Parę staj oddzielało nas od miejsca téj sceny; można więc było przez perspektywę wybornie ocenić charakter tego poruszenia na domysł ochrzczonego tytułem buntu.

Jakoż kapitan naszego parowca, wycelowawszy morską perspektywę na tę grupę czarnych, zaczął się rozpatrywać w téj scenie i takie od chwili do chwili dawać uwagi.

— Duża kupa! przeszło pięćset murzynów.

Najzapalczywsi, jak widzę, przyskakują do kogoś z pięściami, ale do kogo? nie mogę dopatrzeć.

Niema to miny buntu, bo dwaj *gentlemeny* zdający się panami téj włości, o kilka kroków od kupy rozmawiają najspokojniéj...

Co widzę? na lewo stawiają jakiś słup... cóż to znaczy?

Dalibóg! Szubienica!...

Mam go już, owego delinkwenta, czy ofiarę...

Doprawdy! coś niby na bunt zakrawa; ów przedmiot wściekłości murzynów, to *biały*... Stoi we środku; włos rozczochrany, suknie poszarpane... a jak miłosiernie spogląda ku rzece...

— Zapewne — chciałby się biedak dostać na nasz statek... dorzucił obok stojący pastor.

Kapitan dalsze robił postrzeżenia:

— Teraz rozbierają go do naga...

— Murzyni hurmem biegną ku owym *gentlemenom.*

— Zdaje się, że o czemś radzą...

Cóż to znaczy? Cały tłum pędzi ku nam...

Rozumiem! *Biały* im uciekł i gonią za nim...

Widzę go — co zmyka to zmyka!!... Czy też go dopędzą?

Niezłapali! Skoczył do rzeki — płynie...

Tu kapitan krzyknął na sternika i kazał mu statek zwrócić do brzegu...

I parowiec zwrócił się w kierunku człowieka szamocącego się z falami Mississipi... a podpłynąwszy, zatrzymał się o kilkanaście sążni od płynącego, który snać zmęczony szarpaniną murzynów, przytem rozpaczliwą ucieczką, z trudnością opierał się prądom, a widząc że go opuszczają siły, położył się na wznak i tak unosił się na powierzchni wody. W położeniu tem odzyskawszy cokolwiek sił i energii, znowu zaczął rękami i nogami rozbijać wodę dopóki nie pochwycił rzucony sobie powróz, i uczepiwszy się go, dał się wyciągnąć na pomost, gdzie padł bez zmysłów.

Tajemnicza ta figura, co uchodząc szubienicy, wolała się utopić, leżała na pokładzie martwa jak kamień — Był to mężczyzna trzydziestoletni, chudy jak szczypa, z rudemi fawarytami. Patrząc na wątły skład jego ciała, łatwo było zrozumieć dla czego tyle się namęczył, ażeby przepłynąć tę małą przestrzeń, jaka dla dobrze zbudowanego mężczyzny byłaby fraszką.

Niektórym osobom zdawało się poznawać go z twarzy; lecz tylko okrętowy kucharz, umiał go nazwać.

— Wszak to profesor John! — zawołał nasz płodzidym.

— Co za profesor John? — zapytało wielu obecnych.

— Członek towarzystwa abolicyonistów — odparł kucharz.

— Głupiś! ruszaj do kuchni — rzekł doń kapitan — jakżeby mógł być abolicyonistą, kiedy go murzyni chcieli powiesić?

Argument ten przecinając wątek dalszych domysłów, znowu rzucił na topielca zasłonę tajemnicy.

Mimo tego wzięto go i zaniesiono do kabiny na łóżko — a tymczasem obudzone współczucie pasażerów obsypywało go koszulami, spodniami, krawatami, tużurkami... słowem najkompletniejszą garderobą. Zjawił się i doktor okrętowy, który zaraz wziął w opiekę pacyenta, i kiedy całe towarzystwo gubiło się w domysłach o tej ofierze zajadłości murzyńskiej, doniesiono nam, że zaczyna przychodzić do zmysłów, lubo ustami wyrzuca wodę i jeszcze nic niegada.

Damy, rozciekawione przygodą topielca, kazały prosić doktora, żeby go przyprowadził do salonu; chciały bowiem z jego ust własnych słyszeć opowiadanie traicznej przygody.

W półtory godziny, ujrzeliśmy nakoniec nieznajomego, jak wsparty na ramieniu doktora z wyrazem nieszczęśliwej ofiary, wszedł do salonu i osłabiony rzucił się w podane sobie krzesło.

Zmartwychwstaniec ten, jak go doktór nazywał, wydawszy długie westchnienie, tak zaczął uroczystym tonem opowiadać swoje przygody:

„Jestem profesorem — nazywam się John Bell. Ród mój na północy słynie z poświęcenia się dla sprawy murzynów. Jedną mam tylko namiętność: a tą jest miłość wolności! Serce moje od lat dziecinnych biło dla idei powszechnego braterstwa, i wypowiedziało wojnę tyranom....

Napuszysty ten ustęp, aby mógł sprawić wrażenie, niemógł się obejść bez natchnionego oblicza i tęgich płuc — tymczasem rysy pospolite i niepoczesna postawa pana profesora, wydały się parodyą słów pompatycznych. Słuchacze spojrzeli po sobie tem znaczącem spojrzeniem, które mówi: czy drwi, czy drogi pyta? — Lecz on, widać nieobdarzony wielką przenikliwością umysłu, nieodgadł jak mało wzbudza sympatyi i mówił dalej:

— Macie państwo przed sobą ofiarę najczarniejszej niewdzięczności; nie o wiele szło żebym dziś rano niedyndał na szubienicy; a oprawcami memi byli ci sami, którym poświęciłem cały trud życia.

Trzeba wiedzieć, iż będąc członkiem towarzystwa humanitarnego w Bostonie, którego celem zniesienie niewolnictwa murzynów, wysłany zostałem w przeszłym miesiącu przez komitet centralny dla ożywienia propagandy liberalnej, a oraz dla ściągnienia rocznej opłaty od braci. Ponieważ zaś w tych stronach używa wielkiej wziętości pan X. bogaty właściciel plantacyj cukrowych, udałem się doń z listami polecającemi, i umyśliłem u niego założyć główną kwaterę mych działań tajemnych.

— Zapewne, żeby mu odpłacić gościnne przyjęcie — wtrąciłem nawiasowo.

— Wiem o tem mój panie — rzekł zwracając się do mnie profesor — że pospolita moralność mogłaby potępić ten proceder; lecz kto patrzy na cel, niedba o środki.

Ja też niemam żadnego skrupułu względem uzurpatorów wolności ludzkiej.

— Rozumiem — a więc podług pańskiej zasady wolno okraść drugiego, pod pozorem że złodziej?..

Profesor nieraczył mi odpowiedzieć, tylko skrzywiwszy się pogardliwie, mówił daléj: Towarzystwo nasze miało głównym korespondentem w téj części Luizyany pewnego mulata, nazwiskiem Timona, zostającego w służbie u pana X. Gdy zaś on Timon, miał obowiązek obsługiwać mię i froterować mój pokój, podawała mi się tedy sposobność zachodzenia z nim często w pogadankę. Jemu to winienem najszacowniejsze szczegóły o stanie moralnym okolicy; od niego to dowiedziałem się, że sami murzyni niepojmują naszéj wzniosłej myśli oswobodzenia ich... Opłakując stan zwierzęcego upodlenia, jakiemu rasa czarna poddawała się dobrowolnie, nie mogłem tego nikomu innemu przypisać, tylko ich ciemięzcom; i ztąd utwierdziłem się w konieczności usamowolnienia ich bądź

zabrać głos w senacie. Mowa jego będzie miała bez wątpienia znaczenie polityczne, i poprzedzi wywołanie na nowo pod obrady ministeryalne sprawy Włoch zjednoczonych i Rzymu. Te obrady sprowadzą zapewne rozdwojenie w rządzie, i może zmianę w jego składzie. Rozgłoszona wieść o wyjeździe Cesarzowéj do Nizzy wyszła może od osób któreby chętnie ujrzały wpływ jéj zniweczony. Starano się nadać temu usunięciu się jéj z Paryża charakter polityczny. Na rozkaz nadeszły z Compiègne *Monitor* zaprzeczył krążącéj i powtarzanéj przez dzienniki wieści. Cesarstwo wracają 8go do Paryża. Tegoroczny pobyt w Compiègne mniéj był ożywiony mniéj przyjemny jak lat zeszłych. Zasmuciła go żałoba po królu Portugalskim, zakłóciły różne zabiegi, spory i trudności wewnętrznéj polityki. Mimo to Cesarz zachowuje myśl spokojną i wśród ruchu obaw, nadziei, namiętności któremi jest otoczony, sam nieporuszony pozostaje. Cesarzowa pokrzepiona na zdrowiu, nie oddaje się dawnéj wesołości. Mówią że w zabawach w których miała upodobanie nie przyjmuje udziału. Lubi się odosabniać w wybranem kole i na poważniejszych rozmowach poobiednie godziny przepędza. Zaprowadziła ona w tym roku zwyczaj wzywania do siebie na herbatę o godzinie piątéj po powrocie z polowania lub ze spaceru, osób w których towarzystwie upodobała sobie. Kilka jest pań dworskich jako to pani de Rayneval, de la Bedoyère, hr. Walewska, hr. Montebello które raz na zawsze zaproszenie otrzymały, inne kolejno bywały przywoływane. Z mężczyzn zaś zwykle przypuszczeni są do tego wyjątkowego zaszczytu, znakomitsi pisarze, literaci, artyści należący do gości dworskich. Pan Mérimée ożywiał szczególniéj te zebrania zwykle do godziny szóstéj przeciągające się. Przez tych, którzy nawykli do życia dworskiego zaprosiny pochlebne mieszczące odznaczenie bardzo poszukiwane były, i zapewne nie jedną obudziły zazdrość.

Paryż 6 grudnia.

B. Jak się tylko dwóch spotka w Paryżu pewnie zaczną i skończą rozmowę o najważniejszym europejskim wypadku o sporze Anglii z Ameryką. Ale i pojedynczy ludzie zupełnie nawet za obrębem polityki zostawieni, zaręczyć można że nie są obojętnemi na czyn ogół zajmujący. Powiadają że Hegel 1806 roku widząc w Jena żołnierzy francuskich, pytał naiwnie co znaczy ten napływ cudzoziemców. Zaręczyć śmiało można, że w Paryżu tak oderwanego od zajęć światowych męża napróżnoby szukano. Wszyscy więc zajęci wypadkiem parostatku „Trent", wszyscy dochodzą przyszłości i pilnie śledzą najdrobniejszych ruchów stron obu. Czy wyniknie z tego wojna, czy też nastąpi zgoda, są to pytania które w rozmaitych kształtach ciekawość rozbiera. Szczupła liczba nie tracących nadziei pokoju chwyta się rozpaczliwie nie oczywistości, ale domniemania. Usuwa na bok jawne i rozognione namiętności dwóch potężnych zapaśników, ażeby dać koniecznie górę zimnéj rozwadze i matematycznym wyrachowaniom. Jeżeli wojna południowych prowincyj z północnemi była bratobójczą, to wojnę Anglii z Ameryką nazwać słusznie można *kapitałobójczą*. Każden strzał Anglików potrąci jakiś interes, trafi w angielski zakład lub angielską hipotekę. Czy dla tego niema być walki? *Czy pp. Bright i Cobden* potrafią uśmierzyć wzburzenie umysłów i zaspokoić obrażoną dumę narodową? Wątpić bardzo wypada. Po tamtéj zaś stronie Atlantyku zdaje się że rzeczy dawniéj roztrząsane i przygotowane były. Gabinet waszingtoński nie na lekko w tym wypadku działał i jest prawdopodobne że życzył sobie jawnego ze strony Anglii wystąpienia. Wkrótce stanowisko się wyjaśni. Albo jedna ze stron upamięta się kosztem miłości własnéj powiem nawet godności narodowéj i ustąpi, a wtenczas starcie się Jonathana z John Bullem dawno już przewidziane, przepowiadane, do dalszego czasu odroczone zostanie, albo też bezzwłocznie przystąpią strony do krwawych zapasów. Amerykanie rzucą się na Kanadę, Anglicy blokować będą porty północne, a uwolnią od blokady południowe uznawszy nowy związek prowincyj oderwanych. Takie są domniemane główne zarysy pierwszych operacyj wojennych które w początkowym rezultacie dostarczą w części bawełny do warsztatów angielskich, ale pozbawią chleba to jest zboża które północne prowincye dostarczały. Na tę okoliczność zwracam uwagę naszych rolników. W Anglii uzbrojenia i przygotowania do walki nadzwyczaj szybkim idą torem, a we Francyi nic jeszcze nie pokazuje, ażeby z normalnego zabierano się wyjść stanu. Francya zdaje się że zachowa najstósowniejsze jakie jéj interes nakazuje położenie. Kiedy zapytano Cesarza Napoleona III (a okoliczność ta zdaje się niewątpliwą) ze strony gabinetu St. James jak myśli się zachować względem Anglii na przypadek wojny téj ostatniéj z Ameryką, odpowiedział że jak *najprzyjaźniéj*. Współudziału w walce pomimo że już niektóre dzienniki o nim wspominały, wziąść Francya nie zechce chyba w razie obrazy lub wyraźnéj zaczepki, czego przypuścić trudno. Po pierwszym wystrzale armatnim ze strony walczących, Francya może zaśpiewać *Te Deum* na uczczenie zabitéj idei wszelkiéj koalicyi. Bo chociaż praktyczność tego upioru straszącego więcéj wspomnieniem na przyszłość coraz to stawała się trudniejszą, jednakże kiedy niekiedy mogła paraliżować zamiary cesarskie. Jak się porwą do oręża dwa bratnie ludy, to na długi czas odechce się jednemu z nich ponosić koszta cudzych walk.

Jeszcze w Rzymie hr. Kisielew stara się łudzić umysły nadzieją koalicyjnych restauracyj, dokładając wszelkich starań z drugiej strony, do przedstawienia polskiego ruchu religijnego za wynik rewolucyjnych i demagogicznych poduszczań. O tych zachodach ambasadora rosyjskiego w Rzymie donosi korespondent *Gazette de France*, dodając zarazem zapewnienie, że na niczém spełzną, że nikt już zaręczeniom Rosyi nie wierzy, i że maska którą się rządowy konserwatyzm rosyjski pókrywa zdartą została. Widzą teraz w Rzymie jasno, że rewolucya skondensowana kryje się pod formą porządku i posłuszeństwa władzy, i że rewolucyoniści konspirujący nierównie mniej są szkodliwi od tych, którzy strony materyalnej na pogwałcenie wszelkich praw Boskich i ludzkich używają. Korespondent *Gazette de France* tém więcej zasługuje na wiarę, że był dotąd bardzo skąpy w udzielaniu wieści przychylnych kościołowi w Polsce. Widać, jak musi być pewny swego, skoro stanowczo zapewnia, że Ojciec Sty głośno przed Europę obroną wiernych w Polsce zajmuje się. Kardynałowie skłonni dotąd nadstawiać ucha przedstawieniom ambasadora rosyjskiego, umilkli, lub nawet w stronę przeciwną zwrócili się. Sam kardynał Berardi, który, jak twierdzi korespondent, na czele russophilów zawsze odznaczał się, nie ma odwagi dłużej opierać się gotującemu ważnemu wypadkowi. Ojciec Sty przemówi za polskim kościołem do świata katolickiego. Taką jest konkluzya zapewnień korespondenta. Hr. Kisielew nie potrafi przytłumić głosu Namiestnika Chrystusa, o co się najmocniej z rozkazu rządu swego starał.

Przegląd pod tytułem *Revue Européenne* krótkiego, ale nie bez pewnej zasługi spędzonego żywota dokonał. Założony przez p. Lacaussade, znanego w Warszawie i Polsce poetę uczciwego i literata pewnej wartości, wspierany był przez p. ministra Roulland i liczył w gronie redaktorów bardzo wykształconych mężów. Czemuż upadł? Dla czego niedoczekał przynajmniej wieku dojrzałego? Jest to pytanie, któreby wypadało po obszernym dopiero wykładzie warunków finansowych i administracyjnych wszelkiej publikacyi peryodycznej rozwiązać. A że ani miejsce, ani czas mi nie pozwala, a w końcu praca, jako czysto wewnętrzna i domowa czytelnikówby nieobchodziła, przeto zaniecham jej, tylko powiem, że nie dosyć jest mieć doskonałych redaktorów, ażeby zyskać powodzenie pisma, trzeba jeszcze wprawnych administratorów i obeznanych z położeniem kierowników. Przeglądowi *Revue Européenne* na tych ostatnich zbywało, dla tego przeszedł z pod dyrekcyi p. Lacaussade na własność wydawcy Dentu i w rękach jego skonał, to jest, że został nabyty przez wice-hrabiego de Calonne właściciela *Revue Contemporaine*. Ta fazya dla nas korzystna.

Wczoraj Cesarz przybył do Paryża, dla przewodniczenia radzie ministrów i radzie prywatnej.

Marszałek Pelissier książę Małachowy, przybył za urlopem z Algieru.

Wiedeń 9 grudnia. Dzisiaj Izba niższa rozpoczęła rozprawy nad ustawą drukową. Dr Herbst zdaje sprawę z opinii wydziału do tego przedmiotu wyznaczonego. Przypomina on, jaka panowała w Izbie jedność, gdy Klaudi wniósł jako naglący wniosek wyznaczenie wydziału osobnego dla ustawy drukowej. Taż sama zgoda panowała w łonie wydziału, do którego wybrani byli wszystkich stronnictw członkowie. Mówca tłumaczy się, dla czego wydział postanowił dwa projekta wypracować: jeden tyczący się urządzenia stosunków prasy, drugi postępowania w przekroczeniach drukowych i motywuje zdanie wydziału, aby ustawę drukową tylko równocześnie z nową ustawą o postępowaniu w procesach drukowych wprowadzić w życie, bo jedno z drugiem się łączy. Pierwszy projekt jest wydrukowany i rozdany, drugi będzie gotów za dni kilka. Wydział starał się usunąć z ustawy drukowej, co tylko do niej nie należało; dla tego wnosi wykreślenie §§. 21 do 23 projektu rządowego, gdyż ten zawiera przepisy postępowania co do tego, kiedy treść jakowego druku uzasadnia fakt czynu karygodnego. Rozbiór ważności i istoty wolności druku poczytuje mówca za zbyteczny. Wszyscy członkowie wydziału przejęci byli tą myślą, że wolność druku nie jest prawem osobistem lecz instytucyą polityczną, bez której państwo wolne istnieć nie może, a państwo niewolne ostać się przy niej nie może. Wydział starał się uchylić wszelkie administracyjne środki rządzenia w stosunkach drukowych, i dla tego usuwa ostrzeżenia udzielane redakcyom, policyjne zakazy książek i pozbawienie debatu pocztowego, policyjne konfiskaty i zabory, wdebranie konsensu, tudzież wszelkie bezpośrednie udawanie się władz politycznych, a odpowiedzialność za druk ogranicza do pewnych osób i pewnych przypadków.

K u r a n d a, który się zapisał do głosu w ogólnych rozprawach, uczynił to jak mówi w mniemaniu, że i dziś będą jedni za, drudzy przeciw projektowi w ogólności stawać. Gdy jednak rzadki wypadek zdarzył się, iż ani jeden przeciwnik nie wystąpił, a nawet biskup Iirsik zapisał się za projektem, i wystąpić chce za nim z całą powagą swojego charakteru, przeto Kuranda odstępuje od głosu, aby nie przewlekać zbytecznych obrad.

Biskup I i r s i k mówi, że wolność prasy jest postulatem, od którego żadne państwo nie może się dziś uchylić, jest jedną z zasad wolnego państwa. Mówca lubo przeciwnym jest systemowi prewencyjnemu, wszelako uważa za rzecz potrzebną czuwać repressyjnie nad dziennikarstwem. Nie chce on skreślać stanu dziennikarstwa, ale zwraca uwagę na konieczność religijności i moralności w państwie. Zaczepianie religii mieści w sobie naruszenie moralności. Rząd ma obowiązek odpierać takie napaści, i na ten cel służą mu środki przez wydział podane. Wolność dziennikarstwa nie powinna się przeradzać w swawolę. Słowo drukowane nie powinno doznawać większej opieki jak słowo mówione. A przecież i w tej Izbie nie masz nieograniczonej wolności mówienia. Regulamin i prawo odpowiedzi sprowadzają wolność do właściwych rozmiarów. Dalej mówca rozwija siłę „słowa drukowanego." Jeszcze jedno pytanie — ciągnie dalej biskup — któż są ci, co u nas tworzą opinię publiczną? Czy są oni krajowcami? Bynajmniej, owszem najwięcej są to cudzoziemcy którzy sobie przywłaszczają prawo zasiadania na krześle sędziowskiem i sądzenia nas. Mówca dalej uznaje konieczność środków represyjnych ze względu na to, że dziennikarstwo jest często tylko rzemiosłem, a w końcu oświadcza się za projektem.

Zdaje się, że biskup Irsik chciał tylko użyć tego przedmiotu do skarcenia w Izbie działań pewnéj części dziennikarstwa wiedeńskiego; lecz albo nie uczynił tego z należytą jawnością, albo też przedstawiono głos jego w dziennikach wieczornych niedość jasno. Ażeby mowę jego nietylko ocenić ale nawet poniekąd zrozumieć, trzeba sprawozdań stenograficznych się doczekać.

Dep. K o s t e l n i k idzie za przykładem Kurandy i zrzeka się głosu.

Radzca ministerstwa sprawiedliwości p. Rizy nadmienia w imieniu rządu, że tenże nie ma nic przeciw temu, aby wykluczono ze względów formalnych § 21—23 projektu rządowego, jakoteż aby ustawę drukową oddzielnie traktować a oddzielnie ustawę przepisującą procedurę karną w sprawach drukowych.

Na tem zamknięto rozprawy ogólne i poddano pod głosowanie, czy § 21 do 23 projektu rządowego mają być wykreślone. Izba jednogłośnie zgadza się na to.

Specyalne rozprawy rozpoczęły się następnie, a z tych przyjęto artykuły 1 do 8go włącznie. Artykuły te podamy jutro.

Izba wyższa miała dziś posiedzenie i obradowała nad ustawą gminną poprawioną przez Izbę niższą, i takową przyjęła.

— N. Pan przeniósł na spoczynek radzcę ministeryum stanu Kajetana Mayera de Mayrau, na własną jego prośbę.

— *Ost und West* zamieszcza następujące przedstawienie komitatu Zagrzebskiego do N. Pana w sprawie poboru wojskowego:

„Najjaśniejszy Cesarzu i Królu Apostolski,"

„Najmiłościwszy Panie!

„Nie znajdzie w Królestwie troistem jednej piędzi ziemi, któraby aż do głębi nie była poruszoną nędzą, smutkiem i utrapieniem z powodu dwunastoletniego absolutyzmu.

„Niemiłosierne i bezwzględne zdeptanie konstytucyi naszej, opłaconej krwią przodków naszych, a w r. 1848 zreorganizowanej odpowiednio do wymagań ducha czasu; odrzucenie ustaw zasadniczych uchwalonych na oddzielnych chorwackich i na wspólnych węgiersko-chorwackich sejmach, i tyloma przysięgami sankcyonowanych, jedynemi są źródłami niepomiarkowanych cierpień i utrapień, jakie przejmują umysł i serce każdego prawdziwego patryoty.

„Boleść jaka się objawiła tak w całym narodzie jak i w każdym jego członku w którym jeszcze życie istniało, musiała tem silniej odbić się w komitacie Zagrzebskim, iż tenże przeznaczony został za wolą Opatrzności na zbiorowe ognisko wszystkich dążeń i usiłowań, nadziei i obaw, które w owe czasy tak potężnie przejmowały ojczyznę naszą i zamieszkujący ją z dawien dawna naród.

„Czyż należy się dziwić, że przeto komitat ten wraz z magistraturą swoją boleśniej i silniej uczuł nową ranę zadaną naszej konstytucyi, zanim dawne rany się zagoiły?

„Jeszcześmy się nie ukoili po bólu doznanym z niewczesnego rozwiązania sejmu, kiedy rozeszła się po zasmuconej ojczyznie gorzka osnowa najwyższego reskryptu z d. 8 listopada, z nakazem wydania intimatu król. Rady namiestniczej WKrMci z d. 14 listopada r. b. do L. 8586 do wszystkich municypiów, aby do zarządzonego przez WKMć najwyższem postanowieniem z d. 18 listopada na rok 1862 poboru wojskowego, odstawić kontyngens przypadający na ten komitat, niepozwalając nam żadnej zwłoki w tej sprawie pod jakimkolwiek pozorem.

„Pojęliśmy zupełnie myśl i doniosłość tego rozporządzenia, stosownie do panujących okoliczności i do zaszłych w owe czasy i zachodzących wypadków w sąsiednich Węgrzech i z tego powodu niekorzystaliśmy ze służących nam z prawa i zwyczaju a przeciągających rzecz w odwłokę środków konstytucyjnych remonstrowania przeciw rozporządzeniu treścią i formą nielegalnemu, lecz ulegając nieuniknionej sile obecnych stosunków, postanowiliśmy uczynić chwilowo zadosyć pomienionemu rozporządzeniu.

„Udowodniwszy w ten sposób na nowo, że wola WKMci świętem jest dla nas przykazaniem, żeśmy się zdecydowali być posłusznymi nie bez nadwerężenia naszej konstytucyi i ustaw, to wszelako aniśmy się nie zrzekli za to naszych praw, ani też nie przyjęliśmy na przyszłość jakichkolwiek obowiązków, a najmniej żywiliśmy zamiar uwłaczania w czemkolwiek umyślnie i dobrowolnie przez nasze pomienione postanowienie prawom naszego sejmu, któremu na mocy niewątpliwych ustaw, uchwalonych częścią na oddzielnych chorwackich, częścią na wspólnych węgierskich sejmach *) służy prawo przyzwalania na pobór rekruta; ani też nie chcieliśmy pozbawiać się prawa szukania przeciw temu rozporządzeniu legalnych środków zapobiegawczych na drodze skargi do sejmu przyszłego zanieść się mającej; przeciwnie powzięliśmy uchwałę ze zwykłem zastrzeżeniem pod względem przyznanego nam prawa i wyraźnie zachowując sobie wniesienie skargi przed sejmem, a przez to uczyniliśmy zadosyć woli WKMci, z drugiej zaś strony utrzymaliśmy bez zmazy nasze sumienie i świętość ustawy.

„Pośród wszystkich wyżej wymienionych ustaw, wyjąwszy z r. 1848, nie masz ani jednej, któraby na dotyczącym sejmie nie była zapadła za wspólną wolą narodu i króla, jak niemniej któraby nie otrzymała zatwierdzenia przez uroczyste przysięgi słynnych przodków WKMci.

„Gdy więc ustawy te przez żadną poźniejszą prawomocną uchwałę nie zostały zaprzeczone, przeto do dziś dnia mają jeszcze w ojczyznie naszej zupełną moc legalną, i nie tylko obowiązują naród nasz, ale i Waszą Królewską Mość, który tylko skutkiem prawnego następstwa panujesz w królestwie troistem.

„Ustawy te tworzą nareszcie część i to istotną naszej konstytucyi, posiadanej przez nas jeszcze za czasów naszych królów narodowych, a która odtąd wedle okoliczności organicznie się rozwijała aż do pierwszej połowy r. 1839 i więcej się zmieniała przez reformy odpowiednie czasowi aniżeli w istocie swej, która oswobodziła się od wszystkich ścieśnień feodalnych, a przez najuniżeńszy adres rozwiązanego sejmu była reklamowaną. Nie zrzekł się naród nasz w r. 1848 tej konstytucyi w ogólności, ani też w szczególności praw opartych na przytoczonych artykułach ustaw, nie zezwolił on również na jej bezwarunkową przemianę, i ze względu na najwyższe postanowienie W. K. Mości z dnia 7go kwietnia 1849, jakoteż ze względu na reskrypt z dnia 8go listopada 1861 r. wydany na adres sejmu, nie można twierdzić, jakoby naród nasz skutkiem zdrady lub rewolucyi utracił ową konstytucyę, słusznie dla swoich zalet i ustaw zasadniczych nazwaną „sędziwą."

„Nie może przeto żadna co do tego zachodzić wątpliwość, że pomienione rozporządzenie król. Rady namiestniczej postąpiło sobie wbrew pozytywnym ustawom WKMci, a przeto służyło nam prawo remonstrowania przeciw takowemu ze względu na rzecz samą.

„Jeżeli jednak usiłowano pomienione rozporządzenie usprawiedliwić i co do rzeczy samej przez to, że WKMć także według naszej konstytucyi w nagłych przypadkach masz prawo podczas feryj sejmowych, wszelako tylko do czasu zwołania najbliższego sejmu, wydawać podobne rozporządzenia, to według zwyczaju konstytucyjnego winno to było nastąpić w formie reskryptu królewskiego wydanego wprost do rady tegoż komitatu, a nie w drodze rady namiestniczej chorwacko-słoweńskiej w formie intimatu.

„N. Panie! Magistrat ten, który pomimo tylu legalnych powodów nie chciał wykonywać prawa remonstrowania przeciw temu rozporządzeniu, udowodnił tem samem, że największem zaparciem się samego siebie umie WKMci jako swojemu dziedzicznemu królowi i panu i wtedy posłuszeństwo okazać, kiedy nam w imieniu WKMci nakazano coś przeciwnego prawu i słuszności, i kiedy nakaz ten nie wprost nas dochodzi, ale na drodze pośredniej i nielegalnej.

„Po tak niewątpliwem poświęceniu z naszej strony niechaj nam przynajmniej dozwolono będzie ze strony WKMci, wyraziwszy nasz żal i boleść z nowego naruszenia naszej konstytucyi i tylu wyraźnie mówiących ustaw, upraszać WKMć w najgłębszej uniżoności:

„Abyś N. Panie nakazał jak najrychlej zwołać sejm chorwacki, do którego należy załatwienie tej trudności wynikłej z naruszenia naszej konstytucyi, mianowicie dla uregulowania naszych prawnopolitycznych stosunków względem Austryi i Węgier, a na przyszłość w podobnych przypadkach podczas feryj sejmowych, abyś stosował reskrypt królewski bezpośrednio do władz krajowych, a tem samem serca Twych wiernych i głęboko zasmuconych Chorwatów zechciał przez wypełnienie tej prośby w czemkolwiek uradować. Z resztą polecając się cesarsko-królewskiej przychylności i łasce, pozostajemy z najgłębszą czcią i wiernością poddańczą, Waszej CKMci najuniżeńsi i najwierniejsi poddani.

Magistrat komitatu Zagrzebskiego.

Dan w Zagrzebiu na jeneralnem zgromadzeniu kongregacyi odbytem w d. 25 i następnych listopada i grudnia 1861 r."

(podp.) *B. Dragojlo Kuszlan w. r.*

— Od wkroczenia wojsk austryackich do Sutoryny, *Ost und West* prowadzi z dziennikami urzędowemi spór o ten wypadek, do którego on wielką przywięzywał ważność. Nie spór ten zasługuje na uwagę, ale oświadczenie tego dziennika, będącego organem południowéj Słowiańszczyzny, jak się na wypadki w Słowiańszczyznie tureckiéj zapatruje. Oświadczenie to zrobione z całą oględnością jak mówi *Ost und West*, a to ze względu na przepisy drukowe, brzmi następnie:

„Nie robiliśmy tajemnicy z sympatyj naszych dla braci naszych walczących o wyswobodzenie się z pod jarzma tureckiego. Niski stan oświaty, w jakim się oni znajdują, nie może bynajmniéj uchodzić za powód uprawniający obdarcie ich z najpierwszych praw człowieka i pozostawienie ich jęczących pod jarzmem tych, którzy na niższym jeszcze stopniu oświaty stoją, a do tego jeszcze przeciw cywilizacyi są sfanatyzowani. Owszem, ponieważ pod panowaniem tureckiem żadna cywilizacya nie może zakwitnąć, zadaniem jest cywilizacyi ograniczyć to panowanie na wszelki sposób. Ale cóż obchodzi Austryę cywilizacya? tu idzie o to, czy państwo może w interesie swoim dozwolić na ruch ten w kraju sąsiednim. Pytamy więc: Czy Austrya posiada zbyteczne środki, aby utrzymać Turcyę bądź co bądź przy życiu? Jeżeli ich nie posiada: jaką korzyść osięgnąć może budząc nienawistne usposobienie w sąsiedniéj ludności swoich rozległych granic południowych? Otóż ani raja, ani Słowianie w Austryi żyjący nie uwierzą, aby uprzątnięcie dział niezdolnych jedne-

*) Opuszczamy tu wymienienie mnóstwa dotyczących ustaw od 17go wieku do r. 1827. (*Red. Cz.*)

---

jak bądź, choćby sami tego nie chcieli. Człowiek niema prawa gnić w nieszczęściu; a choćby nawykł do tego stanu, trzeba go zeń wyrwać. Oto jest moje wyznanie wiary...

— Brawo Mości profesorze! — odezwał się z ironicznym uśmiechem Anglik turysta. — Ale pozwól sobie zrobić uwagę, że towarzystwo wasze, podobnie jak wszystkie filantropijne towarzystwa, samo się ustanowiło bez niczyjego mandatu. Kto wie, czy pierwszy onego założyciel, nie był adwokatem bez klientów, doktorem bez chorych, finansistą bez kapitału, co postrzegłszy, że publiczną łatwowierność będzie można złapać na jaki figiel, byle nowy, umyślił zabawić się w negrofilstwo. Któż nie wie jak na téj drodze łatwo zyskuje się popularność, i jakto mało kosztuje głosić się obrońcą wolności cudzych murzynów! Zresztą sam WPan przyznajesz, że większa część czarnych nie chce ani słyszeć o twojéj propagandzie — co na jedno wychodzi, że od tej większości nieotrzymałeś żadnego mandatu; a zatem niemożesz lepiéj od nich samych wiedzieć, czego im potrzeba.

— A możnaż przypuścić zawołał przyparty argumentami abolicyonista — aby ludzie przenoszący niewolę nad wolność, mogli być przy zdrowych zmysłach? Traktujmy ich więc, jak chorych... gwałtem wlewając lekarstwo.

— Niewiem czy będą zato bardzo wdzięczni — odrzekł Anglik, ale to wiem, że kiedy człowiekowi odbierzesz wolę, to cóż mu po wolności?...

Argument ten obudził wesołość w zgromadzeniu, a profesora skonfundował do reszty, tak, że języka w gębie zapomniał... Jednakowoż porwany dramatycznością sceny któréj przed chwilą był aktorem, nabrał odwagi i mówił daléj:

— Widzę niestety! że gdybym podzielał sposób myślenia wielu obecnych tu osób, nie byłbym się naraził na tyle przygód — jednakże tych co się czują bezpiecznymi za tarczą tych wstecznych wyobrażeń, odsyłam do historyi wyspy San Domingo.

Zresztą co mam się tłumaczyć?! raz poprzysiągłszy bronić sprawy Murzynów, bronię jéj używanemi sposobami: przemawiam publicznie i pokątnie, żeby zapał obudzać... a po pismach publicznych stawiam pod pręgierzem opinii niedzielących mojego sposobu widzenia...

Odpowiednio do tego, poleciłem memu poufnemu Timonowi, aby w skrytym zakątku zwołał naszych przyjaciół z całéj okolicy. Meeting ten odprawiliśmy wczorajszéj nocy, w domu jednego wyzwoleńca, o milę od włości naszego plantatora, a mego gospodarza.

Zgromadzenie znalazłem wprawdzie nieliczne, lecz pełne zapału. Wszakże to byli ludzie znani w plantacyach z zuchwalstwa i częstych bójek... Lecz właśnie indywidua używające najgorszéj sławy pomiędzy białymi nadawały się do mojego celu... Szkoda, że niebyło ich więcéj nad pięćdziesiąt do sześćdziesiąt głów...

Kazałem wznieść trybunę pośrodku izby — wystąpiłem na nią — i śród głębokiego milczenia zgromadzonych, zacząłem wykładać zasady i nadzieje stowarzyszenia.

Mówiłem tak bez odetchnienia przeszło godzinę, gdy w tém stary murzyn, dość porządnie ubrany, wszedł do izby, i podpierając się kijem, stanął przed trybuną.

— Bracia moi! — zawołał on, przerywając mi — Oszukują was! Znacie mię przecież, znacie starego Daniela. Dowiedziawszy się o jakichś tu zmowach, przychodzę was ostrzedz. Nikt niemna władzy dawać wolności drugiemu, przeciwnie każden może ją sobie dać, kiedy zechce. Jak mię tu widzicie, zawsze żyłem sobie wolny, więcéj niż wolny! bo byłem panem mojego pana, który nic niezrobił bez mojéj porady...

Usiłowałem zmusić do milczenia bezwstydnego starca, rzucającego jakby cień śmieszności na nasze zgromadzenie, lecz głos jego zagłuszał mię... i wciąż perorował: Między nami więcéj tu wolnych, niż niewolników, niewolnikami są tylko próżniacy i pijacy; a każdy pełniący swój obowiązek, tak samo wolny jak każdy biały. W końcu dodał, że tajemnica wolności, jest w pracy, w uczciwém życiu — a że wszyscy ci co na swych panów się zmawiają, są poprostu narzędziem w ręku podżegaczów wojny domowéj...

Ostatnie te wyrazy zbyt przeciwne naturalnym pryncypiom wolności, postawionym przez filozofów, niezrobiły żadnego wrażenia na abolicyonistach; że zaś cierpliwie słuchano gderań starca, to jedynie dla tego, że używał powszechnego szacunku. Lecz on postrzegłszy zimną krew i politowanie w oczach słuchaczy, zapomniał się do tego stopnia, że pogroził oskarżeniem nas do władzy.

Zgromadzenie zawrzało gniewem... Murzyni dobrze napompowani przeciw swoim panom, w obawie kary gdyby ich spisek odkryto, rzucili się zajadle na Daniela i nieszczędzili razów... Wyniosłem się zawczasu, niewiedząc co się daléj stało z Danielem. Tymczasem śpię sobie w najlepsze dziś rano, kiedy staje przedemną mulat Timon, blady, trzęsący się ze strachu, i woła z płaczem: „Wszystko odkryte! Starego Daniela ponieśli do szpitala... Cała okolica w ruchu... Murzyni krzyczą, że to waszmość panie profesorze zasiałeś między nami niezgodę, i chcą cię zabić... Przepadliśmy obydwa!

— Ależ niezapominaj, że mi nic niezrobią, jestem przyjacielem murzynów!

— Cóż z tego! kiedy cieśla Agamemnon stanął na ich czele, i obwinia cię, żeś usiłował w imię wolności poróżnić ich z panami, i...

— Bajka, wierutna bajka! zawołałem — Słowo im powiem, i uspokoją się... Jakoż zerwałem się z łóżka, chcąc się ubierać, gdy na dziedzińcu rozległy się złowróżbe krzyki... W tém drzwi się otworzyły i wszedł pan X. właściciel plantacyi, w którego domu bawiłem...

— Mości profesorze — rzekł on spokojnie i uprzejmym tonem — niewiem co takiego zrobiłeś moim murzynom, że się tak burzą na ciebie. Nie chciałbym, aby w domu moim spotkała cię jaka nieprzyjemność. Dla tego radzę ci uchodź póki czas. Dla bezpieczeństwa jednak poczernij sobie twarz i ręce sadzą, weź do rąk motykę i tak dopadłszy łanów trzciny cukrowéj, możesz ujść pogoni téj zajadłéj tłuszczy...

Podziękowałem za tę ubliżającą moim pryncypiom radę, będąc przekonanym w duchu, że czarni niemogą nienawidzić człowieka poświęcającego się za ich wolność. Co więcéj domyśliwałem się, że to sam właściciel podburzył ich na mnie.

— Cóż WPan na to? — naciskał plantator — powiadam ci, że niemasz się czego ociągać, murzyni wzburzeni, a ja niepotrafię ich powstrzymać od gwałtu...

— Ale ja potrafię i to jednem czarodziejskiem słowem — odrzekłem wypadając na dziedziniec.

Na mój widok, tłum zawył. Chciałem mówić, lecz głos mój gubił się w zgiełku.

Po dziesięć kroć domagałem się głosu, lecz bez skutku. W mgnieniu oka otoczono mię, [illegible] poszarpano i uniesiono w tłumie jak porwanego falami topielca...

Szaleńcy ci pod przewodnictwem barczystego Agamemnona zawlokłszy mię niedaleko rzeki, pastwili się szturchając i kopiąc nogami — a tymczasem stawiali szubienicę, na któréj, jak na Golgocie miałem stać się ofiarą ich dzikiej ciemnoty...

I jakąż to zadawali mi zbrodnię? Oto żem ich pana oszukał, żem zdradził jego gościnność?

Przyznaję się, w tej chwili żal mi było umierać za wiarę w postęp ludzkości, tak ochydnie sponiewierany w mojej osobie... I gdyby nie ten parowiec, co mię natchnął nadzieją ratunku, niezawodnie byłbym już wisiał...

Jakoż korzystając z chwili, kiedy oprawcy moi naradzali się czy mię powiesić za nogi, czy za głowę, skoczyłem jak jeleń przed zgrają gończych, i wpadłem do wody... Dzięki waszej pomocy, zostałem przy życiu...

— Mimo tej okropnej przygody — dodał w końcu nieszczęśliwy negrofil — miłość ludzkości niewygaśnie w tej piersi. Prześladowców moich żałuję; dzikość ich jest córką ciemnoty i niewoli. Potępiając niewolnictwo, niepotępiam niewolników i dalej idę spełniać moje posłannictwo....

— Pochwalam ten upor, czy stałość — dorzucił turysta anglik — Filantropia jest sentymentalnym medykamentem, jak rumbarbarum lub dryakiew jest medykamentem na żołądek. W jednych miejscach wolno handlować tym towarem, w drugich nie wolno. Więc nasz pan profesor niedlatego mógł wisieć, że sprzedawał swoje sentymentalne opinie, tam gdzie ich niepotrzebowano, lecz że niepostarał się o większą liczbę amatorów na swój towar, bo niechby większość była za nim, tryumfowałby niezawodnie.

Uwaga ta widać do żywego dopiekła profesorowi, bo się zerwał z fotelu i pogardliwe spojrzenie rzucając szczególniej na mężczyzn — zawołał: kto [illegible] Poczem wyszedł z kajuty z pyszną powagą apostoła.

Scena ta pogrążyła mię w myślach unoszących mię z Missysipi, na brzeg rodzinnej Wisły, gdzie w przypomnieniu wysnuły się obrazy, tak podobne do świeżo słyszanej przygody, że ów nowy świat, zdał mi się tak samo starym jak nasza Europa; a do tego utwierdziłem się tem mocniej w tej prawdzie, że piękne i szumne sentencye filantropów, mające dziś taki kredyt szczególniej w Ameryce nigdy niezastąpią starego przykazania: kochaj bliźniego jak samego siebie.

go zrobić wystrzału, albo udowodnianie prawa, któremu zagraża wypadek, było celem uprawy do Sutoryny. Ale cały świat jest tego zdania, że rząd nasz chciał w ten sposób nie przedstawiający niebezpieczeństw, objawić sympatye swoje dla Turcyi, i wywrzeć wpływ moralny na powstańców. Nie znajdujemy się obecnie z powodu kryzys konstytucyjnéj i finansowéj w stanie wynajdowania zajść zagranicznych. Jeżeliby Łukasz Wukałowicz bronił swoich bateryj i po odejściu wojsk cesarskich zajął napowrót straconą pozycyę, czyżbyśmy nie popadli w zawikłanie, którego końca trudno dopatrzeć? Nasze ministeryum spraw zagranicznych w wielkich byłoby kłopotach, jeżeliby chciało obliczyć owoce wyprawy do Sutoryny, musiałoby właśnie dopatrzeć w tem korzyść że uwagę Europy zwróciło na nasze siły wojenne i ruchy na granicy tureckiéj."

— O wejściu wojsk austryackich do Sutoryny pisze korespondent wiedeński do *Hamb. B. Halle:* Nie tylko, że w Paryżu nic nie miano tym razem przeciw wejściu wojsk austryackich do Sutoryny, lecz z innych okoliczności wyjaśnia się jeszcze, że ze strony francuzkiej od dawna już starano się gabinet wiedeński podżegać do wdania się w sprawy sąsiednich powstałych prowincyj tureckich i wzniecić w nim mniemanie, niby obojętnem zachowaniem się swojem zręcznie wyrachowanem, jakoby w Paryżu wcale o to niedbano, choćby też Austrya grubo się wdała w tę sprawę w obronie Porty. Ta polityka gabinetu tuilleryjskiego jest bardzo niebezpieczna, bo czycha tylko na uwiedzenie Austryi. W Paryżu przyjęto bez żadnej uwagi zawiadomienie gabinetu wiedeńskiego o zamiarze wkroczenia wojsk austryackich na terytoryum tureckie i wycofania się natychmiast po dopełnieniu zadania, a trudno się spodziewać, aby dodatkowo gabinet tuileryjski rzecz tę jeszcze poruszył. To nietamowanie ze strony Francyi kroku uczynionego wywrze tu niezawodnie wpływ bardzo zadawalniający, ale jest ono zdolne wystawić gabinet austryacki na twardą próbę, albowiem wśród okoliczności anormalnych we wszystkich sąsiednich posiadłościach tureckich, dziś albo jutro mogłaby zajść zdaniem gabinetu wiedeńskiego konieczność interwencyi czy to w Bośnii czy w księstwie Serbskiem. Wyprawa do Sutoryny szczęśliwie dokonana bez przeszkody ze strony któregokolwiek z mocarstw, mogłaby się stać zachęcającą precedencyą, i naraz mogłaby Austrya być wplątaną w zawikłania, których trudności i niebezpieczeństwa dopiero późniéj poznaćby jej dały, od jak dawnego czasu intryga ta była przygotowaną, któréj ofiarą się stała. Dla tego nie można przemilczeć życzenia, aby Austrya nie dała się uwodzić milczącem zachowaniem się niektórych mocarstw i aby się nie dała wciągnąć do nowej jakiej interwencyi na większe rozmiary, gdyż na sposobności do tego może nie będzie jej brakować.

— O wejściu wojsk austryackich do Sutoryny piszą do *Pressy* co następuje: D. 29go listopada konsul francuzki p. Hacquard przybył ze Skadaru do Dubrownika i miał naradę z konsulami rosyjskim, angielskim a nawet tureckim. Pierwszych dwóch chciał przekonać, że należy wspólnie zaprotestować przeciw wejściu wojsk austryackich do Sutoryny. Potem udał się do kancelaryi komendy wojskowej. Nie wiadomo mi, pisze korespondent, czy konsul rozmawiał z jenerałem majorem Rodyczem, ale w dzień wymarszu wojska austryackiego na zburzenie szańców, przywdział na siebie mundur oficera od żuawów i zapisywał sobie w pugilaresie wszystkie oddziały wojska w przechodzie. Z temi zapiskami wrócił do Antiwari, gdzie jak wiadomo stał wielki parowiec liniowy „Napoleon" na kotwicy. Mały oddział austryacki liczył niespełna 5000 ludzi. Składał się z dwóch batalionów piechoty, jednej bateryi rakietników, oddziału pionierów i jednej bateryi 5funtowych dział, tudzież jednego dywizyonu strzelców. Wyprawa ta podobną była do przechadzki; mieszkańcy wsi naddrożnych tworzyli niekiedy szpalery w przyjacielski sposób, a Łukasz Wukałowicz uprowadził niektóre działa i cofnął się do Grahowa. Zniesienie bateryj było dziełem kilku godzin, a korpus wyprawowy wrócił przy odgłosie muzyki z wiejącemi chorągwiami tym samym porządkiem do Dubrownika.

— *Sürgöny* zamieszcza list z Wiednia, w którym korespondent pyta: kto też wysłał do Wiednia deputacyę słowacką obecnie tam przebywającą, a która jak wiadomo ma mieć w tych dniach posłuchanie u N. Pana, skoro w Węgrzech niemogą się odbywać żadne zgromadzenia publiczne. Zatem jeżeli nikt nie wysłał tej deputacyi, skądże takowa ma mieć mandat. Idea tworzenia oddzielnych województw w krajach koronnych nie byłaby na rękę tym nawet, którzy pragną osłabienia Węgier, bo w następstwie tego musianoby w Czechach zrobić oddzielne województwo niemieckie a w Tyrolu oddzielne włoskie i t. d. W końcu możeby się pokazało, czy nawet nie zaszłaby potrzeba uorganizowania Czechów tak licznie w Wiedniu zamieszkujących, w osobne województwo czeskie, czy też w kolonię czeską. Wszystkie narodowości historyczne powinny przeciw temu się oświadczyć. Tymczasem organa słowiańskie wypierają się ciągle, aby deputacya słowacka miała zamiar upraszać o polityczne wyłączenie ludności słowackiej w Węgrzech.

— Niewiadomo, zkąd nagle znalazła do dzienników przystęp wiadomość podana naprzód w *Oestr. Ztg* w liście z Pesztu, iż kłótnia jaka się toczy między dwoma urzędowemi dziennikami *Donau Ztg* i *Sürgöny*, tudzież organem Prymasa węgierskiego *Hirnok* ma za sobą ukrytą burzę przeciw ministeryum. Węgierscy zwolennicy dyplomu październikowego mieli się połączyć w tym celu z partyą kościelno-arystokratyczną w Czechach. Obok upadku Schmerlinga, myślą oni i o konstytucyi z 26go lutego. Na nowej liście ministeryalnej stoją Szecsen, Apponyi i Clam; w tej kombinacyi ministeryalnej znalazłby także miejsce bar. Vay jako kanclerz nadworny. Wiadomość ta jeżeli dawniej mogła była uchodzić za prawdopodobną, to niezawodnie już nie dzisiaj. Owszem zdaje się, że nigdy p. Schmerling nie stał silniej jak w tej chwili gdy idzie o budżet i gdy wszystkie niemal stronnictwa w Radzie państwa są skłonne do centralizacyi. Otóż nawet zaczynają dziś mówić o ustąpieniu hr. Forgacza, który nie chce zasiadać w Radzie państwa na ławce ministrów podczas obrad budżetowych, lubo zasiadać tam będą kanclerze siedmiogrodzki i chorwacki. Inną znów zapisujemy tu wieść mającą więcej parlamentarne niż polityczne znaczenie, tojest o pojednaniu czeskich i niemieckich Czechów w Radzie państwa.

Rosya,

Rozkaz cesarski nakazujący ustanowić Radę ministrów i przepisujący bieg w niej czynności, wspomniany przez nas przed kilku dniami pod oddziałem „Przegląd", podamy tu dzisiaj w całości. Rozkaz ten wskazuje właściwe znaczenie téj reformy: ministrowie, chociaż niekiedy w Rosyi samowładni, nie przestają jednak w zasadzie być tem czem byli, to jest prostemi wykonawcami woli cesarskiej, lecz zamiast pojedynczo, jak dotychczas, mają teraz niektóre sprawy wspólnie Cesarzowi przedstawiać i między sobą w obecności cesarza naradzać się w interesach ważniejszych i obchodzących kilka wydziałów, a to aby więcej było jedności w biegu spraw publicznych; lecz bynajmniej nie podniesione jest stanowisko ministrów i ta Rada ministrów rosyjskich w niczem nie ma podobieństwa do Rady ministrów biorących odpowiedzialność za swe czynności, decydujących o sprawach krajowych, jakie to stanowisko mają ministrowie i Rada gabinetowa w krajach konstytucyjnych. A nawet pewne biurokratyczne formy przepisane w rozkazie zwalniać będą bieg jej czynności. Rozkaz ten brzmi:

„Cesarz z uwagi, że oprócz interesów zarządu państwa, potrzebujących najwyższej decyzyi lub zatwierdzenia, i przedstawianych JCMości przez Radę Państwa, Komitet ministrów i inne wyższe władze rządowe, wiele jest interesów, z powodu treści swej przedstawianych JCMości bezpośrednio przez ministrów i głównozarządzających oddzielnemi wydziałami zarządu państwa, raczył uznać za pożyteczne, dla zachowania ogólnego systematu i jedności przy rozstrzyganiu interesów tego rodzaju, poddawać poprzedniemu w obecności JCMości zbadaniu i roztrząśnięciu, przez wszystkich ministrów i głównozarządzających, takie, które, stosownie do swej treści wymagają ogólnego rozważenia.

„W tym celu JCMość raczył ustanowić pod osobistą swą prezydencyą, oddzielną z ministrów i głównozarządzających radę, dla wyłącznego roztrząsania w obecności JCMości wszystkich podobnego rodzaju interesów. Żeby zachować ogólny systemat i jedność działań wszystkich ministerstw i głównych zarządów, N. Pan raczył rozkazać, przyjąć następne dla kierowania się w radzie ministrów przy wykonaniu niniejszego, przepisy:

„1. Ministerstwa i główne zarządy składają do poprzedniego roztrząśnięcia w radzie ministrów w obecności N. Pana;

a) Plany i projekta co do urządzenia i ulepszenia różnych władz zostających pod zarządem ministerstw i głównych zarządów.

b) Wiadomość o postępie prac przy urządzaniu i ulepszaniu różnych władz zostających pod zarządem ministerstw i głównych zarządów i projekta co do usunięcia trudności, przy prowadzeniu tych prac napotykanych.

c) Pierwiastkowe plany powstające w ministerstwach i głównych zarządach w konieczności zniesienia lub zmiany jakiegokolwiek istniejącego prawa, z tym warunkiem, żeby projekt do prawa, ułożony w skutek roztrząśniętego w ten sposób planu, następnie był złożony przez ministerstwo lub główny zarząd do rady państwa.

d) Środki potrzebujące ogólnego współudziału różnych władz i zarządów, które ze swej treści nie podlegają roztrząśnięciu innych wyższych władz rządowych.

e) Wiadomości o rozporządzeniach ważniejszych każdego ministerstwa i głównego zarządu w jego wydziale, wymagających ogólnego rozważenia. Wiadomości te mają być składane do rady ministrów w tym celu, ażeby każdy minister i głównozarządzający wiedział o główniejszych działaniach i rozporządzeniach innych ministerstw i głównych zarządów.

f) Wnioski oddzielnych Komisyi, ustanowionych z Najwyższego JCMości rozkazu dla roztrząśnięcia sprawozdań ministrów i głównych zarządów.

i *g)* Interesa szczegółowego rozkazu N. Pana mające być poprzednio roztrząsane i zbadane w radzie ministrów.

„2. Wszystkie te interesa składają się do rady ministrów za oddzielną na każdy raz Najwyższą decyzyą JCMości. Decyzyę do złożenia tych interesów w radzie ministrów, wyjednywają bezpośrednio ministrowie i głównozarządzający.

„3. Rada ministrów pod osobistą prezydencyą JCMości, składa się z wszystkich ministrów i głównozarządzających oddzielnemi wydziałami zarządu państwa, którzy mają prawa ministrów i zasiadają w komitecie ministrów.

„4. W radzie ministrów zasiadają i inne osoby bezpośrednio powołane przez JCMość.

„5. Na wszystkich posiedzeniach rady ministrów obecny jest sekretarz państwa. Ma on prawo we wszystkich interesach dotyczących kwestyj prawodawczych, przedstawiać wiadomości, zaczerpane z akt rady państwa i własne uwagi, na tych wiadomościach oparte. Takież samo prawo posiada on w kwestyach dotyczących interesów zostających obecnie pod jego zarządem: komitetów Kaukazkiego i Syberyjskiego i głównego komitetu do urządzenia stanu włościańskiego.

„6. Prowadzenie czynności w radzie ministów wkłada się na kierującego czynnościami komitetu ministrów.

„7. Interesa wyznaczone przez JCMość do przedstawienia na radzie ministrów, odsyłane być mają do kierującego jéj czynnościami na trzy dni przed terminem wyznaczonym przez N. Pana na posiedzenie. Jeżeli minister lub głównozarządzający ma zamiar przedstawić co ustnie, wówczas obowiązany jest zakomunikować kierującemu czynnościami rady, w tymże terminie, krótką wiadomość o przedmiocie swego przedstawienia.

„8. Jednocześnie z zawiadomieniami o wyznaczonem posiedzeniu, członkom rady posyłany będzie krótki spis interesów, mających być przedstawionemi.

„9. Interesa mają być radzie ministrów przedstawiane i objaśniane przez samychże ministrów i głównozarządzających. W razie niemożności ministra lub główno zarządzającego przyjęcia na się osobiście przedstawienia, interes ma być przedstawiany przez kierującego czynnościami rady ministrów.

„10. Jeżeli po roztrząśnięciu interesu w radzie ministrów, Cesarzowi spodoba się wydać stanowczą co do takowego decyzyę, wówczas najwyższą rezolucyę pisze sam minister, do którego to należy, na samem przedstawieniu. Wrazie zaś obszerności i rezolucyj i niezbędnego osobnego przytoczenia wszystkich zdań wynurzonych na radzie, projekt rezolucyi redaguje kierujący czynnościami rady ministrów, za porozumieniem się z respective ministrem, poczem rezolucyę tę przedstawia tenże kierujący czynnościami rady do najwyższego zatwierdzenia. Rezolucye takowe w kwestyach prawodawczych lub dotyczących interesów komitetów kaukazkiego i syberyjskiego, oraz komitetu głównego do urządzenia stanu włościańskiego, kierujący czynnościami rady ministrów wygotowuje po poprzedniem porozumieniu się z sekretarzem państwa. Rezolucya oryginalna, która uzyskała najwyższe zatwierdzenie, pozostaje w aktach rady ministrów, a kopia z niéj odsyła się respective ministrowi. W wypadkach, gdy rezolucya zaznaczoną została ręką ministra na jego przedstawieniu, ma on oddawać kopię z niéj do akt rady. W tym i drugim razie zapadły Najwyższy rozkaz wykonywa respective minister, i to w tym samym porządku, w jakim wykonywane bywają najwyższe rozkazy, wydawane na skutek osobistych najpoddańszych przedstawień.

„11. Jeżeli Cesarzowi spodoba się, bez wydania w radzie ministrów stanowczéj co do interesu rezolucyi, przesłać takowy do bliższego roztrząśnięcia za obrębem najwyższéj władzy, wówczas wyznacza się osobne doradcze zgromadzenie czyli komisya, złożona z członków rady lub komitetu ministrów, lub też osób, przez Cesarza osobno do tego wyznaczonych. W tem zgromadzeniu lub komisyi prezyduje starszy członek. O rezultatach narad mają być przedstawione JCMości krótkie wypisy przez kierującego sprawami rady ministrów. Rezolucye najwyższe, na wypisach zaznaczone, mają być ogłoszone członkom biorącym udział w naradzie, wprowadzane zaś będą w wykonanie w porządku wyżéj oznaczonym, z wyjątkiem wypadku, kiedy Cesarzowi podoba się rozkazać roztrząsnąć znowu interes w jego przytomności na radzie ministrów.

„Przepisy te bynajmniéj nie zmieniają porządku roztrząsania interesów w radzie państwa, komitecie ministrów i innych wyższych władzach, które zachowują dotychczasowy zakres zatrudnień i porządek w prowadzeniu interesów na dawnych zasadach.

„JCMości spodobało się rozkazać, wyszczególnione powyżéj przepisy co do porządku biegu interesów, ulegających roztrząsaniu rady ministrów, podać do wiadomości powszechnéj za pośrednictwem rządzącego senatu.

„Jednocześnie JCMość, uznając użytecznem, w celu usunięcia zbytecznéj korespondencyi, zmniejszyć liczbę interesów i ułatwić, ile możności, przepisy i formy prowadzenia czynności, tak w komitecie ministrów, jak i w ogóle w ministerstwach i zarządach głównych, najwyżéj raczył polecić tak komitetowi, jak i wszystkim w ogóle ministrom i głównozarządzającym, każdemu co do swego wydziału, ułożyć szczegółowe w tym względzie uwagi, które mają być przedstawione do najwyższego zatwierdzenia porządkiem przepisanym. Ograniczenie procedury w ministerstwach i głównych zarządach Cesarz raczy uznawać niezbędnem w tym jeszcze celu, ażeby nie obarczać ministrów mnóstwem interesów, nie mających dość wagi i pozbawiających ich wszelkiéj możności zwracania w należytym czasie pilnéj baczności na ważne interesa i kierowania niemi z tą pilnością, jakiéj wymagają."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Jak dalece pojęcia konstytucyjne przechodzą w krew i życie, dowodem tego smutny wypadek, jaki się zdarzył świeżo — niedoniesiono nam dnia — we wsi Aksmanicach pod Niżankowicami w Przemyskiem. Dzieci wiejskie bawiły się w wybory deputowanego. Chłopak mały wybrany deputowanym, obiecywał przed wyborami, że się we wszystkiem zastósuje do życzeń swoich wyborców, którzy mu też różne nadawali instrukcye; lecz zostawszy wybranym oświadczył, iż robić będzie to co mu się podoba i że wybór daje mu moc nad wyborcami. Wyborcy téj władzy nie chcieli uznać, lecz owszem okrzyknąwszy wybranego zdrajcą, pochwycili go i obwiesili na wierzbie w polu. Dotąd cała ta scena była tylko żartem i zabawą, lecz gdy nieszczęśliwy chłopiec zaczął nogami wierzgać, dzieci rozbiegły się po wsi z krzykiem. Starsi z przerażeniem przypadli na miejsce wykonania wyroku, oderznęli wisielca, lecz nie mogli go już przywrócić do życia.

— W Wiedniu rozpoczął się proces niejakiego Szymona Ranzenhofera ajenta policyjnego, oskarżonego o grube oszustwa. Pobierając on płacę policyjną miesięczną 40 złr., która niekiedy dochodziła za szczególne wynagrodzenia do 100 złr. prowadził życie zbytkowe i uchodził w świecie za finansistę i przedsiębiorcę. Wielkie mnóstwo osób, którym wyłudził on pieniądze pod różnemi pozorami, stawały świadczyć przeciw niemu. Ranzenhofer nie pogardzał i wdowim zaoszczędzonym groszem, gdy mu nie dopisywały tysiące. W ciągu kilku miesięcy zarwał on 28 osób na kilkadziesiąt tysięcy złr., a co osobliwsza, iż znajdują się między niemi przełożeni Ranzenhofera, których umiał on zręcznie w pole wywieść, a to pomimo że przeszłość jego dowodziła, że między mojem a twojem niezawsze ścisłą zachowywał różnicę, i nie były mu obcemi zarówno więzy miłosne nieważnie zawartego małżeństwa jak i cięższe od nich więzy żelazne, które trzy lata dźwigał za oszustwo. Główną ofiarą jego jest hr. Emeryk Zichy; między oszukanemi jest także wdowa po pewnym urzędniku w Samborze.

— Jutro we środę dnia 11 grudnia, Ś. Damazego papieża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10go grudnia. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·85
Żyto	„	3·70
Jęczmień	„	3·13
Owies	„	1·50
Kukurydza	„	4·30
Ziemniaki	„	1·50
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	0·75

Tarnów 6 grudnia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·46
Żyto	„	3·33
Jęczemień	„	2·80
Owies	„	1·50
Groch	„	6·25
Bób	„	6·00
Soczewica	„	6·60
Tatarka	„	2·70
Proso	„	2·75
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·00
Siano	(za cent.)	1·60
Słoma	„	0·80

Ceny produktów polskich w Wiedniu od 30 listopada do 6 grudnia 1861 r. w wal, austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	7·62½
„ „ onuczkowe	5·52½
„ „ z pakuły ordynarnéj	3·75
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełniane (za centnar)	4·25
„ „ kotonowe	2.50
Konopie polskie surowe	16·32½
„ „ międlone	24·50
Len polski surowy	21·50
„ „ międlony	29·50
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	30·25
„ „ naturalna „	27·25
„ biała „ „	43·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	32·00
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	94·50
Terpentyna galicyjska	28·00
Szczecina wiśnicka wyborowa	300.00
„ „ biała	185·00
„ jaworowska wyborowa	255·00
„ „ celna	187.50
„ „ przednia	172·50
„ „ średnia	105·00
„ „ poślednia	102·50
„ mielecka	165·00
Spirytus 30—63 stopniowy *transito* (za stopień = ½ garnca)	64·25
„ rektyfikowany 30° *transito*	71.00
Wosk tarnopolski (za centnar)	140·00

Gdańsk 7 grudnia. Powietrze przez większą część tygodnia było pochmurne i dżdżyste, w ostatnich tylko dniach mieliśmy piękne przymrozki i śnieg. Wiatr północno-wschodni i północny.

W Anglii z początkiem tygodnia cena pszenicy krajowéj o 1 szyl., amerykańskiéj zaś o 2 szyl. na kwarterze podniosła się i polepszenie to utrzymało się do końca tygodnia. Obawa aby dowóz z Ameryki w skutek komplikacyj politycznych, z tym krajem zupełnie nie ustał, ożywił tranzakcye. Import zagraniczny w tym tygodniu był dość jeszcze znaczny, lecz jest pewnem, że w czasie zimy się zmniejszyć musi, a wtenczas dopiero rzeczywiste potrzeby się okażą, osobliwie jak się potwierdzi, że producenci krajów dotąd ze swych zasobów, o wiele więcéj sprzedali jak zwykle.

We Francyi ceny nie tylko na targach prowincyonalnych lecz także w wielkich portach dobrze się utrzymały, a na niektórych targach nawet wzmocniły. W Hawrze robiono wielkie zakupy, dla młynów okolicy Paryża, które już swoje zapasy wyczerpnęły, a ceny przy lepszym wyborze tam nawet wyższe jak w samym Paryżu. W Marsylii zniżone ceny wywołały dużo obstalunków z prowincyi, przez co tamtejsze targi znów do równowagi wracają.

W Hollandyi i Belgii dowozy nie są tak liczne aby zniżenie cen spowodować mogły, dla tego pomimo dość ograniczonego pokupu, właściciele zboża obstawali przy swych żądaniach.

Na naszym placu w skutek pomyślniejszych wiadomości o targach zagranicznych, pokup w pierwszych dniach tygodnia był ożywiony i ceny o 15-20 guld. się podniosły. W ostatnich dniach pokup znacznie się zmniejszył, ceny jednakże utrzymały się prawie bez zmiany, wyborowa pszenica więcéj była poszukiwana i stosunkowo wyższe osiągała ceny jak gatunki podrzędne.

Żyto po zniżonych cenach zeszłego tygodnia chętnie było kupowanem w miejscu, do kontraktowania jednakże na odstawę wiosenną szczególniéj w dłuższych terminach nie było ochoty.

W przeciągu miesiąca listopada sprzedano:

Pszenicy 5593 ł. z tych z Polski 2370 ł. ze spichrzów 900 ł. żyta 1945 ł. z Polski 125 ł. ze spichrzów 185 ł. jęczmienia 320 ł. owsa 10 ł. rzepaku i rzepin 100 ł. siemienia lnianego 30 ł. grochu 495 ł. bobu 5 ł. wyki 5 ł.

W listopadzie przebyło Toruń:

Pszenicy 1458 łaszt., zyta 106 ł., siemienia 94 ł., grochu 10⁰/₄ ł, bali dębowych 81 ł., klepek 49 ł., belek dębowych 653, belek sosnowych 551.

Koleją przebyło w miesiącu listopadzie:

Pszenicy 1225 ł., żzta 593 ł., jęczmienia 407 ł., owsa 5 ł., grochu 325 ł., wyki 26½ ł.

Odprawiono morzem w przeciągu listopada:

Pszenicy 7218 ł., żyta 3129 ł., jęczmień 442 ł., grochu 725 ł., rzepaku 348 ł., wyki 21.

Po 2 grudnia zostało na spichrzach:

Pszenicy 6860 ł., żyta 1176 ł., jęczmienia 470 ł, owsa 70 ł., grochu 570 ł., rzepaku 1250 ł.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 1045 ł., -żyta 165 ł., jęczmienia 20 ł., owsa 1½ ł., grochu 75 ł., bobu 5 ł., wyki 1½ ł.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	korz. pol.		kors. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszen. św.	od 124	do 126	od 510	do 576	233	237	42	7	47	15
„	127	„ 128	„ 585	„ 610	289	241	48	13	50	18
„	129	„ 130	„ 594	„ 640	243	245	49	12	53	8
„	131	„ 133	„ 630	„ 666	247	250	51	12	54	22
„	13¾	„ 134	„ 675	„ 650	251	213	56	—	56	18
Żyto „	—	„ 125	„ 372	„ 381	235		33	6	34	—
Jęcz. „	11⅔	„ 113	„ 280	„ 282	212	213	24	28	25	4
Owies „	—	„ 78	„ —	„ 157½	130	—	13	22	—	—
Groch „	—	„ —	„ 330	„ 390	—	—	29	12	34	24
Bób „	—	„ —	„ 435	„ 444	—	—	36	8	39	10
Wyka „	—	„ —	„ 288	„ —	—	—	25	21	—	—

Drzewa sprzedano:

600 belek ¹²/₁₃" grubości 24' długości po 6 sgr. kub. 160 kop klepek po 31 za kopę.

Kursa zamian: Londyn 6,30¼. — Hamburg 149⅜. — Amsterdam 140¾.

Aleksander Makowski

Wrocław 6go grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	88-92	85	75-80
„ żółta	87-91	84	75-80
Żyto	60-61	58	55-57
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	26-28	24	22-23
Groch	62-66	59	53-56
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	226	216	182
Rzepak jary „	188	180	162

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr w. a. oprócz *łaży*).

Biała przednia	21¾—22¾
„ dobra	18¾—20¼
„ średnia	14½—16½
„ poślednia	9½—13
Czerwona przednia	13⅛—13¾
„ dobra	12½—12¾
„ średnia	10½—11¼
„ poślednia	9¼—10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 9 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Spaventa mówił wśród częstego hałasu z lewéj strony, przeciw systemowi Bertaniego względem Neapolu. Conforti mówi za rządami Bertaniego pod dyktatorstwem Garibaldego. Nicotera protestuje przeciw zarzutom Spaventy i oświadcza, że mógłby temu ostatniemu takie zrobić zarzuty, któreby go wstydem zarumienić musiały. Kiedy Garibaldi odbywał wjazd do Neapolu, Spaventa znajdował się jeszcze na galerach i sam uwalniał więźniów galer, a tymczasem obwinia Bertaniego o ich uwolnienie. Na wielorakie z różnych stron żądanie, uchwalono zakończyć te rozprawy. Rora domaga się skończenia ogółowych rozpraw a poparli go Lanza i wielu innych mówców. Plutino obstaje za dalszemi rozprawami i wzywa Ricasolego, aby wszystkim stronnictwom podał rękę, gdyż niezgoda zagraża Włochom. Ricciardi oświadcza się przeciw zamknięciu obrad, albowiem ministrowie nie dali interpelantom żadnéj dostatecznéj odpowiedzi; popiera on propozycyę Bertaniego względem wysłania Garibaldego do Neapolu i powtarza własną swoją propozycyę, aby przenieść rząd i parlament do Neapolu. Mancini broni programu rządowego.

Neapol 9 grudnia. Wczoraj popołudniu o godzinie 3éj nastąpił wybuch Wezuwiuszu groźniejszy niż kiedykolwiek, po stronie ku Torre del Greco.

Londyn 9 grudnia. Pierwszy batalion grenadyerów gwardyi i drugi batalion strzelców gwardyi szkockiej, otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu odpłynięcia do Kanady.

Londyn 9 grudnia. Wiadomości z Nowego Jorku dzisiaj nadeszłe sięgają do 28 list. Donoszą one naprzód, iż kongres separatystowski postanowił przeniesienie siedliska rządu z Richmond (w Wirginii) do Nashville (w Tennesee nad rzeką Cumberland, a przeto daléj od linii bojowej i od brzegów morskich, gdy Richmond leżał o kilkanaście mil tylko od Potomaku i w pobliżu zatoki morskiéj. P. R. Cz.) *New York Herald* donosi, że rząd (Unii) zamyśla żądać nowego kredytu w sumie 160 milionów dolarów. Wojska Unii nie zajęły jeszcze twierdzy Beaufort. (Na wysepce przed Port-Royal, który to port flota unionistowska bombardowała i na wysepkę przed nim wojsko wysadziła. P. R. Cz.)

Londyn 9 grudnia. Z Nowego Jorku donoszą z d. 28 listopada: Kapitan parowca „San Jacinto" oświadczył w mowie jaką miał w Bostonie, że na własną odpowiedzialność przytrzymał parowiec angielski „Trent" i zabrał z niego komisarzy krajów południowych.

J. C. K. Ap. Mość wrócił wczoraj w nocy z Wenecyi do Wiednia, i zaraz po przybyciu swém przyjmował Arcyks. Rajnera, prezesa Rady ministrów. Zapewne jutro odbędą się stanowcze narady gabinetowe nad sprawami finansowemi jakie mają być przedłożone Radzie państwa. Dotąd jeszcze nie wyznaczony wyraźnie dzień tego przedstawienia. Chociaż Izba deputowanych śpieszy się z obradami nad ustawą drukową, a to po części i dla tego, że chciałaby się co rychlej uwolnić na święta, po części też że niecierpliwa jest zapowiedzianych przedstawień finansowych; wszelako gdy odbywa posiedzenia tylko co drugi dzień, zaledwie przypuścić można, aby pierwszą część projektu ustawy drukowej, mającą 28 paragrafów i to dość obszernych, wykończyła w tym jeszcze tygodniu. Za czem przyjdzie druga część tycząca się postępowania sądowego w procesach drukowych. Minister Stanu dopomina się, aby podczas wniesienia przedmiotów finansowych w Radzie państwa, kanclerze węgierski, siedmiogrodzki i chorwacki zasiadali na ławie ministrów, jakoby na świadectwo, że reprezentują rządy tych krajów, które powinny w Izbie się znajdować reprezentowane, tak jak gdyby Rada była pełną. Podobno hr. Forgach sprzeciwia się temu. Niewiemy jak dalece jest to prawdą, a tem mniej, aby miało się to stać powodem dymisyi kanclerza węgierskiego. W tej chwili jest on chory, a może choroba się przeciągnąć.

Z Królestwa Polskiego nie ma dzisiaj żadnych świeżych wiadomości. Ucisk władz rosyjskich a spokojna i niezłomna postawa narodu w niczem się nie zmieniły. Wiadomość o bezprawnym wyroku wydanym na szanownego księdza Administratora Białobrzeskiego sprawiła ogromne oburzenie we wszystkich warstwach ludności, lecz nie przerażenie, jak mylnie dzienniki szląskie doniosły. Wyroku tego dotąd w dziennikach warszawskich nie ogłoszono.

Z dzienników rosyjskich podajemy wyżej rozkaz polecający ustanowić Radę ministrów i przepisujący porządek w niej czynności. Za tym rozkazem, którego niewielkie znaczenie wyżej wskazujemy, ma iść następnie reorganizacya Rady państwa, a Rada ta ma otrzymać prawo inicyatywy w proponowaniu ustaw i rozporządzeń pewnego rodzaju. O innych reformach w rządzie rosyjskim nie słychać, a konstytucya której urodzenie się zapowiadają wieści peryodycznie powtarzające się w Rosyi od początku tego wieku, nie może jakoś przyjść na świat, a zdaje że jeżeli kiedy urodzi się, to może się sprawdzi na niej przysłowie łacińskie: „parturiunt montes et nascitur ridiculus mus", a może nowonarodzonego powita wówczas fatalny okrzyk „zapóżno."

Dzienniki włoskie donoszą o nocie rządu francuskiego do włoskiego, w którym pierwszy przyrzeka pomoc do stłumienia rozbójnictwa pustoszącego prowincye neapolitańskie, mówiąc, że rozbójnictwo to czyni hańbę naszemu wiekowi i przeszkadza uorganizowaniu królestwa włoskiego, uznanego przez Francyę. W nocie tej rząd francuski przyrzeka także nalegać w Rzymie o wydalenie z tego miasta króla Franciszka IIgo i jego dworu.

Gdy Anglia, postanowiwszy na seryo wojnę prowadzić jeżeli nie otrzyma zadośćuczynienia za zniewagę sobie wyrządzoną przez okręt amerykański, zbroi się, wzmacnia wojska w swoich amerykańskich osadach to jest w Kanadzie, którаby była najsłabszym stanowiskiem w razie wojny, — dzienniki amerykańskie przeczuwając, że rzecz idzie na seryo, zaczynają ton zmieniać i mówią o możności dania zadosyćuczynienia Anglii, wypuszczenia aresztowanych komisarzy separatystowskich i zganienia postępku kapitana Wilkes, chociaż jest widoczną rzeczą, że tenże mimo zaprzeczenia (p. depeszę), działał według instrukcyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Londyn 10 grudnia. Dzisiejsze *Daily News* radzą, aby w sporze z Ameryką żądać pośrednictwa jednego z państw zaprzyjaźnionych, ~~a to na~~ zasadzie przyjętej na konferencyi paryskiej, na którą to zasadę zgodziły się wówczas także Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 10 Grudnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	339	333
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	„	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	71½	70½
Srebro nowe	złr.	141	140
Półimperyały rosyjskie	„	11 63	11 47
Napoleondory 20-fr.	„	11 36	11 20
Dukaty holenderskie ważne	„	6 60	6 52
„ austryackie	„	6 68	6 60
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	5 25	84 50
„ „ „ na wal. aust.	„	81⅓ —	80 50
Obligacye indemn. z kuponami	„	67⅓ —	66⅓ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	81 50	80 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	167	165
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101⅔	101⅓

Wiedeń 10 Grudnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	66	50
5% Pożyczka narodowa	81	50
Akcye banku narod. wiedeńs.	748	—
„ banku kredytowego	180	50
Srebro	140	50
Londyn 10 funt. szterl.	141	—
Dukat pojedynczy	6	68

Wiedeń 9 Grudnia.

Pożyczka skarbowa.

	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. austr.	62 75	62 50
5% Pożyczka narodowa	81 60	81 50
5% Metaliki na mon. konw.	66 60	66 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 50	88 50
5% „ „ węgierskie	68 50	68 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	70 50	70 —
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 25
5% „ „ bukowińskie	66 —	65 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	66 —	65 50
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	96 —	95 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	84 90	84 60
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 60	82 50
„ „ „ z r. 1839 całe	122 —	121 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 25	89 —
Bilety rentowe Como	18 25	18 —
Losy zakładu kredytowego	122 10	121 90
„ tryestskie na 4½%	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	96 —	95 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	101 —	100 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 —	34 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	35 50	35 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 —	20 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	747 —	745 —
„ zakładu kredytowego	180 20	180 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	423 —	421 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2120	2148
„ „ rządowéj	280	279 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	157 50	157 25
„ „ Pardubickiéj	119 75	119 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	264 —	263 —
„ „ Galicyjskiéj	166 —	165 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	120 50	120 25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	4	120 50	120 50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	4	106 —	105 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów	3	142 —	141 75
Paryż 100 franków	5	56 10	56 —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 74	6 73
„ „ obrączkowe	6 73	6 71
Złoto *al marco*	6 72	6 70
Napoleondory	11 35	11 33
Suwereny	—	19 55
Fryderyki	—	11 95
Luidory	—	11 55
Suwereny angielskie	—	14 25
Imperyały rosyjskie	—	11 62
Srebro	142 —	141 50
„ kupony	142 —	141 50
Talary związkowe	2 13	2 12½
Pruskie bilety kasowe	2 13	2 12½

Lwów 7 Grudnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 67	6 61
„ austryacki	6 72	6 66
Półimperyał rosyjski	11 56	11 45
Rubel rosyjski	2 20	2 18
Talar pruski	2 12	2 9
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	78 75	78 30
„ „ „ w mon. kon.	82 75	82 30
Oblig. indemn. bez kupon.	66 65	66 33
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 10	80 60

Warszawa 9 Grudnia.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 77
Obligi skarbowe	„	90 48	—
kupon		—	— 76⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	15 —	14 97
kupon		—	— 27⅚
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		70 75	70 25

Wrocław 9 Grudnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	70¾	—
Polskie bilety bankowe	84⅚	—
„ listy zastawne	85¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 7 Grudnia.

Renta 3%	67	50

Londyn 7 Grudnia.

Konsole	89⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed połueniem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 9 do 10 Grudnia.

HOTEL POLLERA. Izabela hr. Szwejkowska właś. dóbr, Ludmila Sobańska, F. Schmithesen towarzysząca, Jan Frölich z Rosyi. Amalia Pruszak ob. z Królestwa. Anastazy Kucharski, Mieczysław Gawroński, C. Hambek wł. dóbr, Humborg z Galicyi. Józef Zapalski z Węgrzynowic. Erler Dr prawa z Bielska. H. Reutsmuk kup. z Berlina.

Wyjechali: Karol Sanabrej mechanik do Reichenberga. Alfred hr. Łoś wł. dóbr do Bobina. Rudolf Block kup. do Bielska. Kajetan Wolski wł. dóbr do Spytkowic. K. Schau kup do Ostrawy. Leon Rylski ob. do Rzeszowa. Anastazy Kucharski do Wiednia. S. Schweizer wł. dóbr do Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kazimierz Gorajski właśc. dóbr z Galicyi. Ludwika Wtarejsiewicz, Wincenty Wszeliski ob. z Królestwa. Antoni Wrzeszcz wł. dóbr z Podola. Kornel Horodyski ob. z Tłusteńka. Wanda Albinowska ob z Kolandziany. Ksawery Wykowski wł. dóbr ze Sufczyna. Leon Koźmieński adw. z Tarnopola. Wilchelm Koch wł. dóbr, Józef Starkel Dr med. i fiz. z Tarnowa. Edward hr. Bukowski wła. dóbr z Królestwa. Władysław Dąbski wł. dóbr z Wojnicza. Piotr Lipiński wł. dóbr z Mszanki.

Wyjechali: Edward Dzwonkowski wł. dóbr do Gromnika. Franciszek Zaremba wł. dóbr do Galicyi. Wójcikowski Feliks wł. dóbr do Wiednia. Weiner Franciszek handlarz skór do Pragi. Fink Karol kup. do Hamburga.

✝ (1357-1-2)

Dnia 12 Grudnia o godzinie 11éj odbędzie się

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,

za duszę śp.

X. DEKERTA,

Biskupa Halikarnaskiego.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 667[**W dniu 17 Grudnia 1861 r.** odbędzie się licytacya publiczna drzewa tak zwanéj parceli Kobylarnia w Kopance, w pobliskości miasta Skawiny i rzeki Wisły położonéj, do funduszu religijnego Tynieckiego należącéj—na pniu.

Wydatek téj parceli jest oszacowany:
na 24 sągów n. a. dębowych . . *szczepowych,*
„ 10 „ „ „ olszowych „
„ 21 „ „ „ lipowych i osikowych „
„ 64 „ „ „ dębowych . . *okrąglaków,*
„ 18 „ „ „ olszowych . . „
„ 12 „ „ „ lipowych i osikowych „
„ 24 „ „ „ dębowych . . *gałązkowych*
„ 11 „ „ „ olszowych . . „
„ 12 „ „ „ lipowych i osikowych „
i 12 sągów z zarostów wydobyć się mających.

Cena fiskalna wynosi 723 złr. 20 kr. w. a.

Chęć kupienia mający, raczą w wyznaczonym terminie przed południem do Kopanki przybyć.

O warunkach licytacyi można się każdego czasu w urzędzie tutejszym dowiedzieć, a w dniu licytacyi będą takowe także publicznie przeczytane.

Z ck. Urzędu Ekonomicznego.
Tyniec dnia 27 Listopada 1861. (1347-3)

Zakupno koni.

W skutek postanowienia wysokiego c. k. Ministeryum wojny, mają być tutaj w kraju, celem zabezpieczenia na przypadek nieprzewidzianego ubytku, któren w roku 1862 wydarzyć się może, lekkie konie dla kawaleryi, przez stale ustanowioną komissyę dla assenterunku remont *w Krakowie* kupowane.

Bliższe postanowienia w tym względzie wyjaśnione są we Lwowskiéj urzędowéj gazecie w dotyczącym tego obwieszczeniu. (1343-2-3)

Od c. k. krajowéj jeneralnéj komendy,
we Lwowie dnia 28 Listopada 1861 r.

[Nr. 17162] **Edykt.**

C. k. sąd obwodowy Tarnowski uwiadamia niniejszem nieznajomą z miejsca pobytu Franciszkę 1o małż. Jastrzębską 2o małż. Zakrzewską, że Jan Bozniacki wniósł do tutejszego sądu pod dniem 20 Września 1860 l. 13491 skargę wekslową o zapłacenie 840 złw. a. z. p. n. w skutek któréj pod dniem 25 Września 1860 do l. 13491 nakaz płatniczy wydanym został.

Ponieważ miejsce pobytu zapozwanéj znajomym nie jest wiadome, wyznacza się dla niéj kuratora w osobie p. c. k. naczelnika powiatowego Zakrzewskiego na tejże niebezpieczeństwo i koszta, i doręcza się takowemu wyż wymieniony nakaz płatniczy tutejszego c. k. sądu.

Z rady c. k. Sądu obwodowego.
Tarnów dnia 4 Grudnia 1861. (3407-2-3)

Inseraty.

Doniesienie literackie.

Tom I[szy] dziełka pod tytułem:

WSPOMNIENIA LAT UBIEGŁYCH,

opuścił już prasę i niebawem szanownym Abonentom rozesłanym zostanie.

Przedpłatę przyjmuje się na to dziełko **jeszcze przez miesiąc Grudzień** tylko, w kwocie 3 złr. w. a.; po wyjściu zaś Tomu IIgo w pierwszych dniach Stycznia, cena podniesioną zostanie na 5 złr. w. a. (1325-2-3)

W kięgarni **J. K. Zupańskiego** w Poznaniu wyszły następujące dzieła, i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1) *Gramatyka greckiego języka przez H. Cegielskiego. Wydanie II.* Cena 20 sgr.
2) *Naród w żałobie,* rzecz napisana przez Karola hr. Montalamberta, tłumaczył *X. Prusinowski.* Cena 20 sgr.
3) *Głos duchowieństwa polskiego do obywatelstwa polskiego.* Cena 7½ sgr.
4) *Nauka o zdaniu przez Dra Gruszczyńskiego,* zawierająca rozbiór zdania pojedynczego, złożonego i okresu, oraz prawideł szyku. Cena 20 sgr.
5) Wspomnienia z roku 1788 po 1792 przez *Michała Czackiego,* siostrzeńca marszałka sejmowego Małachowskiego. Cena 1 talar.
6) Pamiętniki z 18 wieku Tom II. zawiera:
   a) Pamiętniki Zajączka czyli rewolucya z r. 1794.
   b) Pamiętniki Filipa Lichockiego prezydenta miasta Krakowa w r. 1794 przypisami i małoznanemi szczegółami opatrzony.
   c) Plany bitew pod Racławicami, Szczekocinami i Maciejowicami.
   d) Dodatki. Cena 3 talary 15 sgr. (1353-1-3)

Artysta, który malował obraz N. Panny, ofiarowany do kościoła OO. Bernardynów we Lwowie przez JW. hrabinę z Komorowskich Pinińską, nazywa się *Schellein,* i mieszka w Wiedniu. Adres jego: „**N. 133. Heugasse. Wieden Isze piętro.**“ (1341-2-3)

(1356) **WYKAZ**

listów zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego na dniu 7 grudnia 1861 w sumie 139,335 złr. mk. wylosowanych, które od dnia 30 czerwca 1862 w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

Ser. I. Nr. 215. | Ser. II. N. 224, 355, 400, 506.

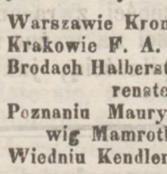
Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
703	5699	9754	70	87	6839	10567
723	6117	9768	943	464	6862	10656
724	6186	9862	945	608	6943	10665
1286	6236	9903	1124	859	7023	10753
1533	6426	9969	1172	868	7119	10944
1598	7046	10061	1455	1007	7285	10971
1655	7100	10145	1500	1292	7401	11016
1659	7124	10290	1617	1344	7443	11058
1954	7629	10325	1738	1360	7718	11201
2097	7708	10502	1764	1389	7760	11297
2244	7913	10584	1887	1645	8303	11310
2293	8165	10680	2029	1867	8328	11390
2401	8233	10689	2233	1933	8363	11407
2606	8268	10730	2239	1943	8449	11481
2747	8308	10752	2912	2274	8486	11506
2957	8622	10776	3031	2419	8667	11559
2967	8785	10826	3128	2590	8756	11663
3313	8845	10828	3188	2662	8781	11789
3591	8911	11067	3194	2667	8897	11845
3638	8923	11240	3255	2687	9365	12119
3914	9215	11349	3435	2782	9417	12129
4143	9225	11373	3445	2893	9472	12285
4837	9318	11419	3708	3001	9572	12395
5054	9371	11678	3839	3202	9716	12597
5365	9462		3841	3852	9842	12728
5576	9536		3909	3858	9923	12759
			4089	4237	10030	12779
			4226	4670	10061	13000
			4444	5198	10237	13145
			4447	5235	10250	13166
			4450	5384	10284	13285
			4511	5412	10289	13334
			4625	6162	10346	
			4657	6218	10526	
			4775	6787	10530	

Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerwca 1862 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Warszawie Kronenberg.
w Krakowie F. A. Wolff.
w Brodach Halberstam i Nierenstein.
w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth.
w Wiedniu Kendler i spółka.
w Pradze Leopold Laemel.
w Berlinie Mendelsohn i spół.
w Dreznie Michał Kaskel.
w Wrocławiu Ignacy Leipziger i spółka.
w Frankfurcie nad M. Bracia Bethmann.

We Lwowie dnia 7 grudnia 1861.



Piesek czarny z rasy pinczerów malutki mający 14 miesięcy, uszka i ogonek krótko obcięte, pod szyją mały, biały znak mający, zaginął w dniu wczorajszym tj. 5 Grudnia o godzinie 3 popołudniu, pod domem Wgo księdza Prałata *Rozwadowskiego* przy ulicy Kanonnéj. Ktoby takowego znalazł, raczy odesłać go do wyż wymienionéj kamienicy, za co w skutek żądania otrzyma przyzwoite wynagrodzenie. (1350-2-3)

LOSY
Kredytu Ruchomego
WIEDENSKIEGO,

których ciągnienie najbliższe **w dniu 2 Stycznia 1862 r.** jakotéż (1318-4-)

PROMESSY

na takowe *(Premien-Lieferungsscheine)* są do nabycia w Kantorze

F. J. KIRCHMAYERA i SYNA.

KALLOMIRYN

c. k. wyłącznie uprzyw.

SILNA POMADA
do farbowania włosów

Dra E. Hikisch i *C. Russ* w Wiedniu.

Ta pomada jest zupełnie nieszkodliwym, najwygodniejszym i najpewniejszym środkiem do farbowania trwale i naturalnie siwych włosów na jasno, blond lub czarno. Również zapobiega pomada ta wczesnemu osiwianiu zupełnie, a nie farbuje ani skóry, ani paznogci (1283-2-3)

Cena 2 zł. — z przesyłką pocztową 2 zł. 20 c.

☞ Główny skład utrzymuje **C. Russ** w Wiedniu „Wieden Sumpertsgasse“ N. 712 zaś w Galicyi: w **KRAKOWIE** p. Józef Bartl, — we **LWOWIE** p. Tomanek i p. Lanери aptekarzo. — w **JAROSŁAWIU** p. Bohass apt., — w **SAMBORZE** p. Riedl apt.

Kupujący 12 słoików otrzymają odpowiedni rabat.

(Nadesłane).

W wielu prowincyach monarchii wybuchłą zaraza na bydło. i znacznie się teraz rozszerzyła. Wiele dotyczących faktów zostały poruszone w publicznych dziennikach, lecz nie wszystkie pojedyncze wypadki dochodzą do wiadomości publiczności, i nie jeden gospodarz, którego cały majątek po największéj części z bydła się składa, zostaje napełniony ciężką obawą, gdyż dalsze trwanie zarazy i jemu znaczną stratą zagraża.

Można się w prawdzie spodziewać, że przez ściśłe zachowanie środków ostrożności w tym względzie przez urzędą poleconych, jako to zapobieżenie udzieleniu się zarazy, odpowiednie utrzymanie czystości stajen i bydła samego nakoniec przez staranne karmienie i ściśłe unikanie przekarmienia, będzie można dalszemu szerzeniu się zarazy powoli przeszkodzić i jej niszczącym skutkom zapobiedz, lecz oprócz tego znajduje się niezawodny środek, którego użycie podług doświadczeń, przez długi szereg lat przezemnie uczynionych, przy dokładnym zachowaniu powyż wzmiankowanych środków ostrożności, przy powstaniu takiej zarazy, najdobroczynniejsze skutki wywiera, — a ten jest *Korneuburgski proszek dla bydła.*

Przynajmniej nie słyszałem dotąd o żadnym wypadku, żeby w owym czasie zarazy kiedy każdy gospodarz swe bydło od zaraźliwych wpływów ochronić chce, ta złośliwa słabość wybuchła w takiej stajni, w któréj proszek ten był należycie używanym. Na to można najniezaprzeczeńsze dowody przytoczyć.

Gdy więc regularne i ciągłe używanie tego proszku, jak to uczy doświadczenie, u całkiem zdrowego bydła czynność organów trawiących, powyższa odchód ekskrementów ułatwia i tym sposobem wszelkim nieregularnościom normalnych czynności jaknajskuteczniéj zapobiega, uzyskuje przy panujących zarazach proszek Korneuburgski dwojaką ważność i powinienby naszym gospodarzom w mieście i na wsi jako wypróbowany środek zaradczy jak najmocniej być poleconym.

(1307-2) *Gospodarz wiejski w Morawie.*

MIESZKANIA
KAWALERSKIE
na III[ém] piętrze w Rynku gł.,

składające się z 6 Pokoi z kilkoma osobnemi wchodami — z **meblami lub bez** — są do **wynajęcia** każdego czasu. (1276 6-)

☞ Wiadomość w **Administracyi „CZASU.“**

DOBRA
do sprzedania.

Dobra Jodłowa w obwodzie Tarnowskim położone, mające gruntu ornego, według nowego przemiaru morgów 576, łąk 53, lasu 762, pastwisk 39, ogrodów 6. Budynki gospodarskie w jak najlepszym stanie, oraz Młyn, Tartak, Browar piwny i Gorzelnia bez apparatu. Gotowéj intraty obecnie 1700 złr. w. a., są z wolnéj ręki z inwentarzem i sprzętami gospodarskiemi lub bez inwentarza do sprzedania.

O warunkach powziąść można wiadomość u adwokata krajowego Wgo Kaczkowskiego w Tarnowie, na miejscu, lub listownie pod adresem **M. D.** w Jodłowy, poczta Brzostek. (1274 6)

Ogólnie ulubiony i wypróbowany

Styryjski
SOK ZIOŁOWY

jest zawsze świeży do nabycia:

u p. **K. Herrmanna** i } W KRAKOWIE.
„ „ **J. Jahna** }
„ „ **K. Schubutha** We LWOWIE.

Cena jednéj flaszki 87 centów w. a.

J. C. Engelhofera
Słynna Esencya
z aromatycznych ziół alpejskich

w flakonikach z instrukcyą użycia po 1 złr. w. a. (Przy przesyłkach pocztowych 10 cent. za opakowanie).

(850-11-12)

Dra Krombholza
Likier żołądkowy
(Krombholziana),

bardzo polecenia godny na polowaniu i wycieczkach w góry.

Flaszka po 52 centów.



Nowo wynaleziona Woda do ust.

Flaszka 87 centów.

Do codziennego czyszczenia zębów bardzo zalecająca się i wypróbowana.

LOSY KREDYTOWE,

których ciągnienie odbywa się 4 razy do roku, a najbliższe

dnia 1 Stycznia 1862 r.

z wygranemi po

złr. 250,000, 40,000, 20,000 i t, d. (1354-1-5)

tak w oryginale jak równie w formie

BILETU ZADATKOWEGO

dostać można w Kantorze

ALBERTA MENDELSBURG w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 76 na dole obok kościoła św. Piotra, gdzie także **wszelkie wymiany** pieniędzy, papierów publicznych i loteryjnych po dziennym kursie uskuteczniają się.

Sławny balsam Vetoriniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje. — Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany se douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia. Fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym — i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby do psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. — Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń daje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn,** p. **J. N. Walter.** — We LWOWIE: p. **Henryk Lanery,** p. **P. Mikolasch** aptekarze i p. **Stiller.** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka.** — W WIEDNIU: **Redakcya „Postępu.“**

Na prowincyi mają go:

w **BIAŁEJ** p. R. Fiałkowski, — w **BILSKU** p. J. Hanke, — w **BOCHNI** p. Paweł Niedzielski — w **BUCZACZU** p. Lipschütz, — w **BURSZTYNIE** p. Nęcki aptek., — w **BRODACH** p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w **BRZEŻANACH** p. E. Moerl, — w **CZERNIOWCACH** p. J. Różański, — w **DEMBICY** p. Józef Masłowski aptek. — w **JAROSŁAWIU** p. J. Rohm aptek., — w **JAWOROWIE** p. Gawlikowski apt. w **KAŁUSZY** p. Szlesinger apt., — w **KENTACH** p. S. Mrozowski — w **KOMARNIE** p. Emeperle, — w **KOŁOMEI** p. Kupfermann, — w **KRAKOWCU** p. Dobrzański pocztmistrz — w **KROŚNIE** p. W. L. Chodacki apt. — w **KRZESZOWICACH** p. Steblik, — w **LEŻAJSKU** p. Maresch apt. — w **LUBACZOWIE** p. Maresch apt. — w **ŁANCUCIE** p. Swoboda apt, — w **OŚWIĘCIMIE** p. Władysław Polaszek apt. — w **PRZEMYŚLU** p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, — w **PRZEMYŚLANACH** p. Międlicki, aptek. — w **PRZEWORSKU** p. Feliks Świtalski aptekarz, — w **RAWIE** p. Diestel apt. — **RADZICHOWIE** p. Aleksander Jaśkiewicz apt. — w **ROZDOLE** p. Kornberger apt. — w **RYMANOWIE** p. E M. Burski apt. — **ROZWADOEWIE** p. Karol Marecki, w **SAMBORZE** p. Gilatowski i p. Riedl apt., — w **SOKALU** p. Mussil apt., — w **SOKOŁOWIE** p. Danczakapt. — **STRZYŻOWIE** p. Zajączkowski apt. — w **N. SĄCZU** p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w **STANISŁAWOWIE** p. W. Majewski, — w **SĘDZISZOWIE** p. Jan Kownacki apt. — w **SIENIAWIE** p. Edward Mańkowski aptek. — w **TARNOPOLU** p. A. Morawetz, — w **TARNOWIE** p. J. Jahn, — **TURCE** p. M. Piątek aptek. — w **WADOWICACH** p. Gorecki, — w **WIELICZCE** p. F. J. Wontorek, — w **ZALESZCZYKACH** p. J. Kodrębski, — w **ŻÓŁKWI** p Krzyżanowski apt., — w **ZŁOCZOWIE** p. Petesch apt. — w **ŻURAWNIE** p. Postępski apt.

☞ PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów w Krakowie, we Lwowie, w Rzeszowie lub Wiedniu. (1208-6-16)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	332‴77	+ 1'1	95	Zach. słaby		deszcz		
	10	33 57	+ 0 4	99	wschodni średni	pogoda z chmur.		2 0	— 3'1
10	6	33 52	— 3 6	88	„ słaby		„		

PROSZEK
na słabości szyjne,

głównie

na przerost gruczołu tarczykowego „Woli“ (Kropfpulver).

ŚWIADECTWO

Znając bliższe części składowe proszku na wolę, przedstawionego mi przez p. *Praskowica* aptekarza w Konic, oświadczam niniejszem, iż tenże proszek nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodliwych części składowych, i że również miałem kilkakrotnie sposobność przekonania się o nader skutecznym działaniu tegoż proszku przy powiększeniach gruczołu tarczykowego t. j. tak zwanej woli (Kropf) przy nader znacznem obrzmieniu gruczołów lymfatycznych szyjnych.

Konic dnia 10 Lipca 1861 r. (1017-9-13)

Dr. *Kohler* m. p.

Ci panowie którzyby sobie życzyli mieć skład tego proszku chcą pisemnie się udać do Ed. Praskowica aptekarza w Konic, w Morawii.

Cena 1 dużéj flaszeczki złr. 1 c. 20 } wraz z opisem.
„ „ małéj „ „ — „ 60 }

Zapakowanie od 1 do 10 flaszek 10 c. w. a.

Skład główny dla Wiednia: u pp. *Petzhold i Süss.*
„ „ „ Krakowa: u p. *Karola Rzący.*
„ „ „ Lwowa; u p. *Henryka Laneri.*
„ „ „ Stanisławowa u p. *J. Tomanka,*

W dniu 6 Grudnia 1861 w domu pod Nr. 50 st. 470 now. przy ulicy Stolarskiej na 1 piętrze między 2 a 3 godziną z południa zostało skradzione futro męzkie bez peleryny, wierzch z sukna ciemno-zielonego. Całe zaś futro, kołnierz i mankiety z Niedźwiadków czarnych, ktobykolwiek wiedział o takowem futrze, lub widział go sprzedawanem, raczy dać znać do oznaczonego mieszkania, lub do domu hr. Morsztyna na 1 piętro zaraz obok, a za odzyskane futro właściciel przeznacza **50 złr.** w. a. wynagrodzenia. (1351-2-3)

W Przylasku nad Wisłą, (Dominium RUSZCZA, powiat Mogilski), otwartą została

sprzedaż drzewa na pniu,

to jest:

Dębiny mogącéj służyć na opał drobny i materyał.

Przytem sprzedaje się kilkadziesiąt sztuk **starych dębów** i **topól** nadwiślańskich, stolarzom tak potrzebnych. — Sprzedaż ma miejsce co *Środę* i *Czwartek* od godziny ósméj rano. (1258-7)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*